Nr 105. We Lwowie, — Sobota dnia 2. Maja 1891. **Rok XXX.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w połndnie, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — w FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3, Telefon 104..

Czas odnowić przedpłatę!

Miesięcznie:
w miejscu . . . 1 zł. 50 ct.
na prowincji . . 2 „ — „
Kwartalnie:
za maj, czerwiec i lipiec
w miejscu . . . 4 zł. 50 ct.
na prowincji . . 6 „ — „

Nowi prenumeratorowie otrzymają na żądanie w osobnej odbitce początek drukującej się obecnie powieści Zoli p. t. „Pieniądz“.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 1. maja.

Powoli przychodzą Czesi do opamiętania z duru młodoczeskiego. Jak przy wyborach do Rady miejskiej w Żeleznym Brodlu przepadli nawet ci młodoczesi, którzy już zasiadali w Radzie miejskiej, tak zaszły już inne podobne wypadki, mianowicie to samo, co w Żeleznym Brodlu, nastąpiło przy wyborach gminnych w Karlinie (Carolinenthal), przyległości Pragi, jednem z fabrycznych ognisk czeskich. W obu przytoczonych tych miejscowościach wybrano do Rady państwa samych staroczechów — zwrot to więc arcynagły i tem szczególniejszy, że posłami ztamtąd są młodoczesi.

Królowa Natalia przyjmowała przedwczoraj hr. Hunyadego, a zatem przypuszczenie co do jego misji było słusznem. Bezpośrednio potem powołano do pałacu Natalii Garaszaninu, który następnie dał następujące sprawozdanie korespondentowi węgierskiego *Budapesti Hirlap*: „Królowa zna uchwałę skupczyny tylko z dzienników, od hr. Hunyadego słyszała także coś o tem, urzędownie jednak nie otrzymała dotąd zawiadomienia żadnego. O ile mi wiadomo, nie zamierza królowa opuścić Serbii, i oświadczy to zupełnie otwarcie wysłannikom rejencji, jeżeli ją z urzędu zawiadomią o uchwale skupczyny. Uchwała rejencji jest zdaniem jej rażącem pogwałceniem konstytucji; posiada bowiem tak dobrze jak każdy inny serbski poddany prawo pobytu w Serbii, zwłaszcza teraz kiedy nie domaga się z urzędu niczego więcej, jak tylko, by jej pozwolono pozostać w pobliżu syna i widywać go chociaż raz na tydzień; dlatego też nie oddali się, dopóki jej przemocą nie usuną, a przypuszcza, że rząd nie zechce uciec się do takich środków wobec jednej bezbronnej kobiety. Z własnej woli byłaby może na lato wyjechała, bo Belgrad w lecie jest niezbyt miłem miejscem pobytu, ale postanowienie skupczyny skłania ją do stanowczego oporu woli rządu. Nie wiem, czy król wie, jak postępują z jego matką, królowa nie wie także tego, bo król jest tak ściśle odosobniony, że nie słyszymy nic o nim. Ja nie widziałem króla, odkąd zdałem sprawy państwa memu następcy. Naród serbski przypatruje się walce rejencji z królową z zupełnym spokojem. Proszę mi wierzyć, że cała ta sprawa jest dość drobną i daleko mniej znaczącą, niż myśla za granicą; rozdmuchano ją sztucznie do wielkich rozmiarów. Rząd obrał złą drogę i coraz bardziej uznaje swój błąd. Mylą się też za granicą, sądząc, że spór ten kilkoletni szkodzi dynastji. Naród serbski oczekuje z pełną ufnością zakończenia całej sprawy. Przez siedm lat moich rządów nabrałem przekonania, że żadna inna dynastja nie posiada widoków, a badałem skrupulatnie usposobienie kraju. Król Milan zużył się niezwykle szybko; po zrzeczeniu się tronu stracił wszelki wpływ. Nie znam wprawdzie jego planów na przyszłość, przypuszczam jednak, że chce się powtórnie ożenić. Przepowiadałem, że Milan ma zamiar abdykować i ożenić się powtórnie, kiedy układano nową konstytucję. W cztery miesiące potem spełniły się moje słowa w pierwszej części, a teraz może się spełnić i reszta, jak dowodzą pogłoski dzienników o powtórnym ożenku ekskróla Serbii. Kogo jednak wybierze, nie wiem“.

Odnośnie do znanej wymiany listów z Milanem, twierdził Garaszanin, że musiał tak postąpić. „Gdybym się miał teraz na to zdecydować, postąpiłbym tak samo; Milan otrzymał, czego szukał; żaden król nie ma prawa targać się na cześć ostatniego nawet ze swych poddanych. Ojczyzna także może żądać odemnie tylko ofiar, ale nigdy czci mojej. Nie żałuję tego, że list mój wypadł w tak gorzkim tonie, tak jak nigdy nie żałowałem mojej siedmioletniej wiernej służby królowi, pomimo że on mię w nagrodę za to oczerniał najniesprawiedliwiej przed całym światem. Kiedy Helena Markowicz udusiła sie, byłem w Nizzy u mojej chorej żony, a zresztą nie nie miałem nawet prawa rozkazywać czegokolwiek więziennym żołnierzom. Ja kazałem ją uwięzić, reszta należała do sądów. Nie wiem, czy moje wystąpienie przeciw Milanowi zaszkodziło przyszłości króla Aleksandra, ale nie przypuszczam tego. Zresztą było to raczej obowiązkiem ojca czuwać nad synem; nie jestem obowiązany być więcej katolickim niż sam papież“.

Korespondent *Egyertesa* donosi także o odwiedzinach Hunyadego u Natalii. Miała ona oświadczyć wujowi królewskiemu, że jeszcze nie nadszedł czas jej odjazdu z Serbii. Stanowczej odpowiedzi udzieli mu później.

Według pogłosek miał się Milan zaręczyć z markizą Fallitau, damą bardzo majętną i spokrewnioną z Orleanami. P. Fallton zaprzeczyła jednak temu bardzo stanowczo wobec jednego z korespondentów, podając przytem ciekawą charakterystykę ekskróla serbskiego: „Znam króla bardzo dobrze. Objadował on niejednokrotnie w mym domu i tak się zawsze zachowywał, jakby był w swoim konaku belgradzkim. Nie wywierał on na mnie nigdy jakiegolwiek wrażenia, nie ma bowiem w tem nic pożądanego dla mnie, ani nadzwyczajnego, ani wzruszającego, jeżeli ktoś jest zdetronizowanym królem. Na kobietę rzeczypospolitej wywiera wrażenie tylko król rzeczywisty, tylko taki posiada pewien urok. Opowiedział mi całą historję swego pożycia małżeńskiego. Wiem, jak sobie postępował z Natalią, i dlaczego ona go tak nienawidzi. Znam jego smak, bo znam jego pasje. Mam jasne wyobrażenie o jego wykształceniu, albowiem niejednokrotnie miałam z nim akademickie dysputy. Znam jego talenta, bo widziałam, jak rządził, a widząc to wszystko, wiem bardzo dobrze, że nigdy nie będę jego żoną“.

Dla przyspieszenia uznania Ferdynanda ze strony Turcji wynajdują w Bułgarji znakomity powód. Rozmaici rządowcy i półurzędowcy wołają *unisono*: „Potrzebujemy pieniędzy, a możemy je uzyskać tylko przez pożyczkę za granicą; tam jednak nie mamy kredytu albo bardzo mały, dopóki panują u nas niejasne stosunki. Kiedy nasze kasy świecą pustkami, to musi i Turcja pamiętać o tem, że gdzie nie ma nic, tam traci i sam cesarz swe prawo. A Turcja daninę bułgarską już zastawiła u wierzycieli swoich; jeżeli Bułgarja nie zapłaci, to oni przycisną znów Turcję do muru“. Rozumowanie tak dobitne, że pojmie je nawet ciasna turecka głowa. Jeżeli tedy głos ten dojdzie do Konstantynopola pod dobrym adresem, to gotowa się Turcja zdecydować i wszystko będzie w porządku. Ks. Ferdynand uznany, kredyt bułgarski ustalony, danina turecka a wraz z tem i wierzyciele Turcji zaspokojeni. Co do ogłoszenia niezawisłości Bułgarji, to tu zachodzi niebezpieczeństwo, na które dotąd żaden polityk nie zwrócił uwagi, pozostawiając tę zasługę *Bałkańskiej Zori*, która we wstępnym artykule pisze: „Jeżelibyśmy ogłosili naszą niezawisłość, to musielibyśmy albo wdać się w wojnę z Turcją, albo pozostawić jej pełną możność prześladowania braci naszych w Macedonii. A któżby pragnął, byśmy powierzali losom wojny to, co możemy bez trudu uzyskać drogą pokojową?“

Z tego wynika rada mądra, chociaż nie wprost wypowiedziana: „Pozostańmy raczej w przyjaźni z Turcją, ona postara się dla nas o kredyt, my będziemy mieli pieniądze i Turcja dostanie pieniądze.“

Wbrew tym doniesieniom zawiadamia korespondent *Pester Loyda*, że rząd sofijski nie zajmuje się wcale kwestją uznania ks. Ferdynanda ze strony Turcji, ani kwestją niezawisłości, a że w ogóle w ostatnich czasach nie było o tem mowy.

Ćwiczenia wojskowe zostały z 1. maja odłożone na później, z powodu ciągłej niepogody, która uniemożliwia wymarsz wojsk do obozów ze względów sanitarnych, a z drugiej strony będzie można w ten sposób oszczędzić trochę w budżecie wojskowym. Stosunki zdrowotne są w armii wogóle bardzo dobre, prócz kilku pułków, w których grasuje egipskie zapalenie ócz. Mniej dobrze przedstawia się stan zdrowia wśród ludności cywilnej, szczególniej klas uboższych, które bardzo ucierpiały wskutek ostrej zimy i bardzo słotnej wiosny.

Nad Wardarem, najznaczniejszą rzeką w Macedonii rozpoczęto prace około regulacji tej rzeki dla umożliwienia żeglugi parowej. Rząd turecki zawarł kontrakt z bogatym obywatelem salonickim Handi-bejem, w którym nadał mu za uregulowanie Wardaru przywilej żeglugi na tej rzece na 50 lat. Będzie to dobry interes dla przedsiębiorcy, a prawdziwe dobrodziejstwo dla Macedonii, łącząc ją tańszą niż kolej komunikacją z zatoką Salonicką.

Adres Koła polskiego.

Wiedeń d. 29. kwietnia

Dzisiaj rozdano drukowany projekt adresu Koła polskiego, ułożony przez p. Bilińskiego. Wbrew rozsiewanym pogłoskom o bezbarwności adresu i schlebianiu centralistycznym zachciankom lewicy liberalnej, przedstawia się adres jako utwór nawskróś samodzielny o wybitnym charakterze autonomicznym. Układ, styl i język odróżniają adres polski bardzo korzystnie od adresu Izby panów; co ważniejsza zaś, dążenia autonomiczne krajów i ludów Austrji są w adresie tak zręcznie i ściśle związane z duchem konstytucji i mowy od tronu, że otwarte wystąpienie lewicy przeciw ustępom adresu najmniej dla niej miłym, równałoby się zwalczaniu konsekwencji samejże konstytucji, której orędownictwem stronnictwo to od dawna chełpić się przywykło. Osnowa adresu powinnaby przedewszystkiem klub Hohenwarta jako autonomiczny zadowolić. Ale i lewica nie znajdzie w niej żadnego punktu, przeciw któremuby mogła szczerze i otwarcie zasadnicze skierować zarzuty.

Adres polski składa się z dwóch części: ekonomiczno-społecznej, odpowiadającej osnowie mowy tronowej, i politycznej, zupełnie samoistnej. Najważniejszą jest część druga, w której Koło polskie, odpowiedziawszy na mowę od tronu, ponownie zwraca się do monarchy słowy: „Najmiłościwy Panie“ i wypowada swe przekonanie, że ludy monarchii zawdzięczają jego sprawiedliwości możność swobodnego i narodowego rozwoju i ochronę narodowych praw. Reprezentacją państwa sądzi bowiem, że źródłem rozlicznych życzeń i dążeń ludów i mieszkańców są rozmaite historyczne i naturalne właściwości krajów, rozmaite narodowe, wyznaniowe i ekonomiczne interesy mieszkańców. Na tej to faktycznej różnorodności stosunków polega uznana w konstytucji konieczność autonomicznych urządzeń, które w duchu samejże mowy od tronu posłużyć mają do sprowadzenia zadowalniającego stanu na polu narodowego pokoju.

Na tej samej różnorodności polega także konieczność zastosowania rozmaitych środków celem podniesienia moralnego, umysłowego i gospodarczego rozwoju krajów, który jest naturalną rękojmią dobrobytu i kwitnącego stanu całego państwa.

Z tem zasadniczem pojmowaniem drogi wiodącej do istotnej potęgi i rozwoju państwa, zgodną jest zupełnie odpowiedź na mowę od tronu, pierwszą częścią adresu objęta. Odpowiedź ta nietylko nie zasługuje na miano „parafrazy“ mowy od tronu, ale przeciwnie ujmuje w sposób krytyczny i umiejętny program monarchy w samoistną całość, w każdym niemal ustępie uzupełnioną i chroniącą stanowisko autonomiczne.

Już w pierwszej kwestji prawodawstwa socjalnego i zaprowadzenia Izb pojednawczych dla przedsiębiorców i robotników, stwierdza adres trudność i doniosłość tej sprawy, na stałym lądzie Europy jeszcze nie wypróbowanej; równocześnie atoli wyraża adres nadzieję, że powiedzie się prawodawstwu austrjackiemu, które wraz z szwajcarskiem stoi na czele wszystkich państw cywilizowanych pod względem ochrony robotników, szczęśliwie przezwyciężyć mnogie przeszkody. Tak samo samodzielnie i swobodnie ułożoną jest odpowiedź na inne ustępy mowy od tronu, podniesioną potrzeba zachowania zasady samodzielności i własnej pomocy przy społecznych reformach, konieczność reformy i uproszczenia ustawy o należytościach, uregulowania stosunków monetarnych i przeprowadzenia reformy podatkowej w tym duchu, aby równocześnie posiadłość nieruchoma, stan kupiecki i przemysłowy stanowczej doznały ulgi.

Na polu polityki komunikacyjnej stawia adres zasadę upaństwowienia kolei prywatnych, która się już „trwale wżyła w gospodarstwie społecznem Austrji“ i domaga się w polityce taryfowej uwzględnienia trudnych stosunków konkurencyjnych w krajach geograficznie odległych od miejsc odbytu, szczególnie przy produktach surowych wielkiej objętości i wagi.

Regulacja rzek w całem państwie powinna nastąpić bez uszczerbku dla programu objętego mową od tronu z 26. września 1885, przedewszystkiem więc w Galicji; polityka cłowo-handlowa zmierzać powinna do przywrócenia systemu traktatów sprzyjających zagrożonej produkcji rolniczej.

Przywrócenie równowagi budżetowej przypisuje adres także „energicznej inicjatywie rządu“, co jest zupełnie zasłużonem zadośćuczynieniem dla byłego ministra skarbu, przez wietrzący organ skrajnych liberałów błotem i potwarzami obryzganego. W zakresie sądownictwa całkiem słusznie położono w adresie nacisk na reformę procesu cywilnego, która jest niezawodnie pilniejszą i potrzebniejszą, niż nowa kodyfikacja materjalnego prawa karnego.

Adres w ogólności, za który autor otrzymał od Koła polskiego gorące podziękowanie, robi bardzo dobre wrażenie i nie jest wykluczoną, a raczej prawdopodobną jest możliwość pozyskania dlań klubu Hohenwarta i lewicy liberalnej. W klubie Hohenwarta mają być z osnowy adresu niezupełnie zadowolone tylko skrajne żywioły. Opozycja ich może doprowadzić do nieporozumień a nawet częściowych zmian w łonie samego klubu. Gdyby zresztą znalazły się żywioły, które już na wstępie parlamentarnej pracy nie chciałyby się umiarkować i nagiąć do życzenia większości, to może nawet ich ubytek nie stanowiłby wcale realnej straty na przyszłość. Lewicę liberalną teroryzuje klika z *Neue freie Presse* na czele; obaczymy niebawem, czy zwycięży postanowienie przewódców stronnictwa, czy machinacje i pogróżki prasy.

Związek afrykański.

Chwilami zdaje się, że wróciły owe czasy, kiedy to w Rzymie starożytnym z wielkiem ciągle wypytywano się zajęciem: *Quid novi ex Africa?* Algier, i ztąd na prawo Tunis, Trypolis, dalej Egipt, Suakim, Massawa, Abisynia, Zanzibar, kolonie niemieckie wschodnio-afrykańskie, aż do Madagaskaru, do portugalskiego Mozambiku, ku przylądowi Dobrej Nadziei, a z Algieru na lewo: Maroko, Senegal, Gwinea (różnych panów), Kamerun, Kongo, dalej ziemie poza zatoka Wielorybią aż do Przylądka Dobrej Nadziei i jej stolicy Kapstadu — nazwiska te często się nasuwają czytelnikowi w gazetach, a we Francji, Anglii, Włoszech, Portugalii, Niemczech coraz żywszem odbijają się echem w umysłach, kieszeniach i nawet w żywotnych, zwłaszcza na przyszłość interesach tych krajów. A nadto propaganda kardynała Lavigierie, i pociąg Francuzów, Anglików i Niemców ku jeziorom olbrzymim śródkowej Afryki, temu kluczowi czarnego kontynentu!

Ameryka całkiem już prawie stracona dla bezpośrednich interesów państw europejskich, niezadługo wyzwoli się także Australia, i roztocz morza Śródziemnego znowu jak przed 500 laty stanie się ogniskiem dziejów świata cywilizowanego, którem do nieprzejrzanej przyszłości pozostanie Europa.

Pisząc niedawno temu o Federacji australskiej, wspomnieliśmy o ugodzie, jaką z wielkiemi koloniami swemi: Kanadą, Australią (Nowa Holandja, Tasmania, Nowa Zelandja), Przylądkiem Dobrej Nadziei zawarła Anglia. I odtąd, upewniwszy się co do tych swoich kolonij, marzyć poczęli Anglicy o dalszem opanowaniu świata, mianowicie „czarnego“, a to od Kapstadu (Przylądka Dobrej Nadziei) w górę ku jeziorom Nyassa, Tanganika, Wiktorja Nyanza, Albert Nyanza aż ku jezioru Tsad niedaleko południowej ukrainy Sahary. W tym celu zaprzepaścili Anglicy, jako władcy Egiptu, Sudan egipski, w tym celu wyprawiono Stanleja, umyślono zjednać sobie, albo uprowadzić Emina baszę, który dzierzył jeszcze dla Egiptu prowincję sudańską Wadelai, choć już całkiem odsobnioną. I udało się przemocą uprowadzić Emina, ale tymczasem powstało coraz silniejsze kolonialne państwo niemieckie od Zanzibaru ku jeziorom Tanganika i Wiktorja Nyanza. Salisbury potrafił wymódz na Niemcach przed rokiem, że w konwencji co do podziału interesów, Niemcy w znacznej części zrzekły się tam swoich pretensyj na rzecz Anglii a nawet na protektorat angielski w Zanzibarze przystały, zawsze jednak stanęły tam Niemcy na flance marzeń angielskich, i to w punkcie ich gorującym.

W południowej Afryce stoi Anglikom na tej drodze w poprzek Portugalia, mająca tam po obu wybrzeżach czarnego lądu od 400 lat swoje kolonie i wielorako z ludnością miejscową, nawet krwią połączona. Podstępem i gwałtem usiłują ztamtąd wyparować Portugalczyków, jak tego znowu dowodzi napaść, którą rozmyślnie wywołali Anglicy wyprawą Willoughbiego. Zwłaszcza z Kapstadu rozlegają się głosy, aby zabrać wszystko Portugalczykom. Rej wodzi w tej sprawie niejaki Cecil Rhodes, minister prezydent rządu kapstadzkiego, który niedawno temu długo bawił w Londynie. Poniewoli musi Anglia słuchać swojej kolonii, pomimo tego iż wie, że ta kolonia już o tem samem marzy, czego kolonie australskie już dokazały, odkładając tylko do czasu zupełne oderwanie się od kraju macierzystego. W chwili zatem, kiedy Anglia olbrzymi powzięła plan zagarnięcia „czarnego lądu“, gotują się wypadki, które ją pozostawią obraną ze wszystkich kolonij i do Indyj Wschodnich ograniczoną, a uparta trwa przy takiej organizacji wojskowej, że nawet, bodaj tylko czasowo, jakieś lądowe mocarstwo opanować może Anglię wraz z Irlandją. Co przyniesie przyszła wojna morska, nikt przewidzieć nie zdoła, bo nie doświadczono nowych okrętów i dział w praktyce wojennej, ale jak niegdyś burza morska zatopiła armadę Filipa II. i władztwo Hiszpanii na morzach zmiotła, całkiem tosamo może spotkać Anglię.

W ogóle nie ma dzisiaj czego zazdrościć mocarstwom wobec nowego systemu militarnego, nowych karabinów, dział i prochu, kolei żelaznych i telegrafu Wygrana nigdy nie jest pewna, nawet dla najlepszej armii — ale przegrana sprowadzi rozbicie doszczętne i zniweczenie.

Wracajmy jednak do Związku afrykańskiego. Chociaż to mu miano nadano, jest to właściwie Związek południowo-afrykański; owem atoli mianem naznaczył cel swój: zawojowania całej, aż ku Sudanowi Afryki, na rzecz swoją juścić a nie Anglii. Ruch ku utworzeniu tego Związku wyszedł z „African Bondu“, stowarzyszenia, złożonego z żywiołów angielskich i holenderskich (Boerów, potomków Holendrów), a kierownikiem Bondu jest właśnie ów wspomniany Cecil Rhodes; najwybitniejszą obok niego figurą jest Boer Hofmeyr. Rhodes, człowiek liczący trzydzieści kilka lat, dorobił się wielkiego majątku w kopalniach dyamentów w Kimberley, ale wpływ daleko sięgający zdobył sobie dopiero przez utworzenie angielskiego Towarzystwa południowo-afrykańskiego, które w zupełności jest jego dziełem. W roku zeszłym wybrany został w lipcu przez parlament kapstadzki ministrem prezydentem.

Dla planów tego Towarzystwa zjednał Rhodes cały wpływ Anglii, i dobił się stanowiska tak silnego, że go zowią Bismarkiem południowo-afrykańskim, i że komisarze rządu angielskiego dla terytorjów południowych i wschodnich od niego pod pewnym względem zawisają. Zapewne jednak niedługo zatrzyma on urząd kapstadzkiego prezydenta ministrów, jako niezgodny z urzędem prezesa angielskiego Towarzystwa południowo-afrykańskiego.

Niedawno odbyło się w Kimberley zgromadzenie Bondu, na którem Rhodes wyłożył program co do ukształtowania Afryki południowej pod względem politycznym. Jestto program sam przez się godny uwagi, ale tem większego nabiera znaczenia, że dążność do uczynienia Afryki południowej samoistną, schodzi się prawie z utworzeniem Federacji australskiej.

Wywody Rhodesa są następujące: Anglia powinna uznać za zasadę, że zrodzeni i wyrośli w kolonii ludzie lepiej się nadają do prowadzenia spraw afrykańskich, niż ludzie, którzy o 7.000 mil (angielskich, prawie tyle co 1.800 mil naszych) od niej mieszkają i ztamtąd chcą kierować sprawami. „To główna zasada Bondu afrykańskiego, którego celem jest, poszczególne kraje Afryki południowej połączyć przez jednolitwy system cłowy, handlowy i kolejowy. Nie

---

6

Czàkvar.

Nowela
przez
Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Długie zapanowało milczenie, bo każdy oczekiwał dalszego ciągu, a Palafy zapalał nowe cygaro. Nagle, puszczając kłąb dymu, odwrócił się do Szevöniego i mówił innym już tonem.

— Skończyłem! Nie masz się więc czem martwić, Nikoliczu, ty ulubieńcze kobiet! Będziesz stał w tem Okömero, w którym teraz jest wolną najpiękniejsza, jak mnie zapewniano, kobieta epoki. Ktoś z wczoraj znajdujących się na wieczorze u hrabiny Görgö był już w Okömero, widział piękną Irmę i twierdzi, że dziewięć lat pożycia z łotrem nic jej nie zmieniło, że jest piękną i uroczą, jak dziewica, że w Okömero gwarno i ludno, że już ponaprawiano drogi i pozakładano mosty i że tylko hrabina czeka otwarcia nowej kolei, idącej na Eperies do Galicji, a przerzynającej Karpaty, by napełnić życiem i zgiełkiem od wieków ponury zamek. Naturalnie przypuszczam, że hrabinie już wierność dla kochanka wywietrzała z głowy i że teraz będzie chciała wyjść za mąż. A więc, drogi Szevöny, jakkolwiek dotąd nikt ci jeszcze nie stanął z powodzeniem na drodze, teraz w Okömero ja będę twym rywalem, bo djablo trafiła mi do gustu, ta piękna, ubarwiona legendą gór i bogata wdówka.

Palafy urwał, bo Szevöny stanął, jak dąb i marszcząc swe czarne brwi z wyzywającem spojrzeniem, zawołał:

— Palafy! skończ te żarty lub...

Oniemieli wszyscy i wśród ciszy słychać było tylko przerażający głos Nikolicza i zastraszyło swym wyrazem jego pomięszane oblicze.

Nikt nie rozumiał, co się Szevöniemu stało.

Ten, widząc ogólne zdziwienie, tak na twarzach wszystkich, jak i na obliczu Palafiego, podskoczył do mnie i zawołał:

— Czyś ty może co powiedział?

— Oszalałeś!

Szevöny oprzytomniał.

— Czy ja pijany? — zapytał.

— Uspokój się! — szepnąłem — bo się kto domyśli...

Ochłonął w kilku minutach, z widocznym wysiłkiem zapanował nad sobą i podnosząc do góry kielich swój, mówił drżącym głosem:

— Zdrowie twoje, Palafy! który oficerów ósmego pułku karmisz bajeczkami nianiek z Siedmiogrodu.

— Zdrowie Palafiego! — zahuczało w sali, ale już nikt do późnej nocy nie zapomniał o dziwnem wrażeniu, jakie zrobił Szevöny, gdy blady, wściekły, nic nie rozumiejący i drżący, zerwał się do opowiadającego przyjaciela.

Ta Irma z Okömero zainteresowała całe zebrane grono, ale w tej chwili dopiero, gdy każdy spostrzedz musiał, że żywo ona obchodziła Nikolicza.

Razem z Palafym opuściliśmy nad ranem mieszkanie przyjaciela.

— Powiedz mi — zagadnął — dlaczego Szevöny był tak dziwnym?

— Nie wiem.

— Dlaczegoż się nie przyznał, że zna tę Irmę z Okömero?

— Alboż ją zna?

— Przecież to widoczne! — odparł mój i Nikolicza przyjaciel.

IV.

Na drugi dzień po biesiadzie u Szevöniego, zapanował szalony ruch w ósmym pułku. Wojsko się przygotowywało do wymarszu, pułkownik pracował nad rozważeniem różnych poszczególnych ewentualności tranzlokacji, a oficerowie obiegali miasto, żegnali znajomych i przyjaciół, to znów sprawdzali stan szwadronów i oddziałów. Niecałe dwa dni mieliśmy do załatwienia wszystkiego.

Wstawszy wcześniej niż zwykle, pobiegłem o oznaczonej godzinie do kancelarji pułkowej, aby zabrać z niej przygotowane przez Serbograda papiery do podpisu pułkownika. Tutaj zastałem już nietylko Serbograda samego, ale kilku oficerów, a między nimi i Palafiego. Wszyscy dyskutowali nad jakąś ważną kwestją, sądząc po ich ożywionych fizognomiach. Skoro tylko stanąłem w progu kancelarji, rzucił się do mnie Palafy z zapytaniem:

— Wiesz, co się stało?

— Nic nie wiem.

— Nie mówił ci nic?

— Kto? co?

— Szevöny podał się do dymisji!

Osłupiałem, a Serbograd podchwytując, dalej ciągnął, biorąc do ręki zwinięty arkusz papieru:

— Oto podanie.. Pojęcia nie mam, co z niem zrobi pułkownik... Kto poprowadzi pułk... bo Fatianiemu jenerał komenderujący pozwolił zdać dowództwo na Szevöniego...

Odwrócił się do mnie i ciągnął:

— Czasu nie mamy na domysły. Bierz pan papiery i pędź do księcia, niech on radzi!... rozkazuje! Ja dziś wieczór powinienem zdać pułk Szevöniemu, jeśli on zastępuje pułkownika... Ja zdać muszę dziś wieczór komuś, bo jutro obejmuję mój nowy piąty pułk...

Dopiero sobie przypomniałem, iż w tym nawale niespodzianek nie powinszowałem jeszcze awansu Serbogradowi, który został mianowany pułkownikiem piątego pułku dragonów. Powinszowałem mu więc w grzecznych słowach, a stary poczciwy Serbograd odparł:

— Dziękuję ci, dziękuję! Dziś wieczór zejdziecie się pewnie u mnie, wypijecie za moje zdrowie...

Zamyślił się i dodał ze smutkiem:

— Martwi mnie ta dymisja Szevöniego. Gdy on jeszcze opuści ósmy pułk, a Fatiani zaawansuje na jenerała, co lada chwila nastąpi, to nie będę miał nikogo między wami, któryby mnie młodym i dziarskim jeszcze pamiętał.

Zwrócił się do Palafiego i do mnie i mówił:

— Ty służysz lat siedem, ty trzy... Szevöny, najstarszy z was, lat ośmnaście, a ja lat trzydzieści. Co ja pamiętam!... Ah! jak Szevöny jeszcze was opuści, to kto wam opowiadać i przypominać będzie: komu ósmy pułk świetność swą zawdzięcza, kto wam przypominać będzie starych jego oficerów?

Zasępił się i wręczając mi ostatecznie papiery, dodał:

— Co się Szevöniemu stało? Ja byłem pewny, że on nie porzuci nigdy służby... On służby nie powinien rzucać! — dodał ciszej, takim tonem, który mnie, pamiętam, zastanowił.

— Dlaczego stary Serbograd sądził, że Szevöny służby rzucać nie powinien — myślałem, biegnąc do pułkownika. — Szevöny młody, przystojny, bogaty, który już i tak zadługo marnował tyle zasobów w armii...

Zresztą wtenczas wszystko, co dotyczyło Szevöniego, żywo mnie obchodziło. Stawał się on co chwila w oczach moich więcej interesującym, strasznie zagadkowym i tajemniczym. Szevöny wczoraj uważał za jedyny błąd swego życia, że się w swoim czasie nie ożenił z Irmą z Okömero. Dziś, dowiedziawszy się, że Irma jest znów wolną i może jeszcze w nim... zakochaną, podawał się nagle do dymisji, chyba dlatego tylko, by się z nią nie spotkać. To wszystko było zaciekawiającem swą niejasnością, robiło z wesołego Nikolicza bohatera jakiegoś romansu.

(C. d. n.)

jestem wrogiem państw samoistnych jak Transvaal (republika Boerów); jednakowoż jeśli Związek afrykański ma się stać czynem, musi ster być w ręku kolonii kapstadzkiej. Myśl ta powiodła do zajęcia ziemi Beczuanów i terytorjum rzeki Zambesi, które to kraje już posiadają sił na tyle, iż na miejsce dzisiejszego systemu będą mogły zażądać autonomii, a następnie przyłączyć się do kolonii kapstadzkiej. Proszę tylko popatrzyć na niezmierny rozwój Stanów Zjednoczonych; poczęły one zniesieniem ceł dyferencjonalnych."

I dla uspokojenia dodał Rhodes: „Związek nie myśli ościennym państwom odbierać niepodległości; pragniemy tylko zjednoczenia cłowego i komunikacyjnego, tudzież zupełnej wolności handlowej. Co się tyczy reszty części Afryki południowej (portugalskich; p. r.), ma Związek moc powiedzieć: „To musi być częścią naszego Związku." Proszę te wywody uważać za wytyczną całej mojej polityki w przyszłości."

Czy ogół Boerów, zazdrośnych do fanatyzmu o swoją niepodległość, pójdzie za myślą Rhodeza, to jeszcze niewiadomo. Część ich już obmyśliła wyprawę ku terytorjom portugalskim, ale prezydent ich republiki, dr. Krüger wydał proklamację zabraniającą. Ostatecznie jednak Boerowie obawiali się tylko podbicia przez Anglię, od samoistnej kolonii kapstadzkiej obawiać się tego może nie będą, i myśl Rhodesa w czasie zapewne niedługim ziszczoną zostanie.

Trzeci Maja.

Msza w archikatedralnym kościele ormiańskim, którą celebrować będzie ks. arcybiskup Issakowicz, odbędzie się w niedzielę nie o 10. ale o 9. godzinie. Na mszy wykonane będą solowe i ensemblowe utwory Moniuszki, Rossiniego, Troszla, pod artystycznym kierunkiem prof. Wszelaczyńskiego.

Program wieczorku ku uczczeniu setnej rocznicy konstytucji 3. maja, który urządza dla członków swych „Gwiazda" lwowska, jest następujący:

1. Zagajenie. 2. Chór. 3. Odczyt p. J. Starkla. 4. Deklamacja, wygłosi p. Waśniewski. 5. Polonez z „Halki", solo basowe, odśpiewa p. Hudek. 6. Deklamacja, p. Garczyński. 7. E. Urbanek, Potpouri z melodji rodzimych. Zakończy „Bartosz Głowacki", obraz III. z „Kościuszki pod Racławicami". Początek o g. 8.

Z wydawnictw podjętych na 3. maja, zanotować wypada broszurkę prof. J. Miklaszewskiego i obraz religijny wydany przez firmę S. Bendlewicza w Pleszowie. Obraz ten przedstawia Chrystusa tulącego Polskę w ramiona. Znana we Lwowie firma księgarska Altenberga, rozesłała bezpłatnie kilkaset egzemplarzy reprodukcji obrazu T. Popiela, wydanej własnym nakładem, czytelniom ludowym na prowincji.

W Krakowie trwać będzie obchód dwa dni, tj. w sobotę dnia 2. maja i w niedzielę dnia 3. maja.

2. maja rano o godz. 10 odprawi JE książę biskup kardynał Albin Dunajewski solenne nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Kazanie wypowie ks. rektor Tadeusz Chromecki. Wszystkie sklepy i handle w czasie nabożeństwa tj. od godziny 10 do 12 rano będą zamknięte. Po nabożeństwie odśpiewane będzie: „Święty Boże!" i „Boże coś Polskę!". Odbędzie się uroczysty wieczorek w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół". Wieczorek zagai poseł dr. Adam Asnyk, odczyt wygłosi poseł dr. August Sokołowski.

W dniu 3. maja miasto Kraków będzie świątecznie udekorowane.

Popołudniu przedstawienie w teatrze dla ludu: „Kościuszko pod Racławicami".

Uroczysty wieczorek w sali Tow. strzeleckiego, zagai poseł dr. Ferdynand Weigel. Odczyt wygłosi p. Michał Danielak.

Ze zmierzchem tegoż dnia całe miasto i przedmieścia zostaną iluminowane. Wszystkie sklepy i handle przez cały dzień święta narodowego będą zamknięte.

Komitet obywatelski, zajmujący się obchodem rocznicy, zakupił kilka tysięcy broszurek i książeczek o konstytucji 3. maja, które zostaną rozdane w dniu uroczystości ludowi przybyłemu do Krakowa na dzień 3. maja.

Uchwalił też pełny komitet założyć Towarzystwo pod nazwą „Towarzystwo szkoły ludowej". Celem tego Towarzystwa będzie wspierać szkołę ludową w budzeniu i rozwijaniu u ludu polskiego w Austrji oświaty, moralności, poczucia narodowości i świadomości obowiązków i praw obywatelskich.

W Bohorodczanach pod przewodnictwem p. Józefa Szelińskiego, ułożono następujący program uroczystości:

„Z brzaskiem dnia 3. maja salwy moździerzowe poprzedzą pobudkę muzyki miejskiej. Około południa odbędzie się przy strzałach moździerzowych w kościele dominikańskim uroczyste nabożeństwo z kazaniem, zaś chór mięszany z przygrywką muzyki odspiewa pieśni patrjotyczne. Po nabożeństwie nastąpi rozdanie książeczek i obrazów, w przedmiocie tej konstytucji wydanych.

O godzinie 7 południu w kasynie miejscowem odbędzie się wieczorek, dalsze rozdanie książeczek i obrazów. Obchód zakończy oświetlenie ogniem bengalskim.

Przez cały dzień z okazalszych domów powiewać będą chorągwie o barwach narodowych".

We wsi Łoszniowie pow. trembowelskiego zawiązał się komitet złożony przeważnie z włościan Polaków i Rusinów celem urządzenia uroczystości 3. maja. O godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele. Po nieszporach o godz. 5 sprowadzenie, ustawienie i poświęcenie krzyża pamiątkowego z procesją. Odczyt w sali urzędu gminnego i rozdanie książeczek i obrazków. Obrazy z żywych osób, przedstawiające pojednanie szlachcica z chłopem tudzież wiarę, nadzieję i miłość. Z uznania godną ofiarnością składali na ten cel włościanie w kwotach od 30 ct. do 1 zł. Tym sposobem zebrali w dwu dniach około 35 zł., które na opędzenie kosztów obchodu zupełnie wystarczą.

W Brodach. Wszystkie sklepy mają być zamknięte przez dzień cały; o godz. 6 rano pobudka kapeli po mieście i na Starychbrodach; nabożeństwo w synagodze o 10 rano: modlitwa „Ma town" kantor, „Hallelujach" spiew młodzieży szkolnej; „Boże coś Polskę" spiew młodzieży; mowa dr. Herzla; „Polak nie sługa" odspiewa młodzież szkolna. Równocześnie solenne nabożeństwo w kościele przy wystrzałach moździerzowych podczas podniesienia i kazania. O godz. 4 odczyt w sali gminnej. Wieczorem oświetlenie całego miasta. Rada miejska uchwaliła jednogłośnie, aby jedną z ulic nazwać ulicą 3. maja.

W Grzymałowie komitet uchwalił po nabożeństwie umieścić tablicę marmurową ze stosownym napisem w bramie kościoła, a wieczorem nastąpi odczyt z rozdaniem pamiątkowych książeczek i obrazów.

W Fulsztynie 3. maja odprawi się z rana solenne nabożeństwo ze stosownem kazaniem i choralnym śpiewem mieszczan na chórze, a wieczorem iluminacja miasteczka. „Kółko rolnicze" urządzi dla swoich członków odczyt, połączony ze śpiewami i deklamacją.

W Borszczowie z rana pobudka, o g. 10 solenne nabożeństwo, połączone z odpowiedniem kazaniem. Po nabożeństwie odczytanym będzie tekst konstytucji, poczem rozdane zostaną broszury wydawnictwa „Macierzy polskiej". Popołudniu odegra miejscowa muzyka wieniec melodyj narodowych. Wieczorem ogólna iluminacja. Uroczystość zakończy przedstawienie amatorskie i obraz z żywych osób.

W Kalwarji w sobotę dnia 2. maja odbędzie się w lokalu Czytelni na pamiątkę konstytucji 3. maja uroczysty wieczorek muzykalno-wokalny z odczytem. Wieczorem miazto będzie iluminowane.

W Wiśniczu Nowym wczesnym rankiem pobudka. O godzinie 10 odbędzie się się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, po południu o godz. 5 odbędzie się odczyt popularny w udekorowanej sali ratuszowej. Z odczytem połączone zostały śpiewy, deklamacje i obrazy żywych osób, apoteozujące przewodnią myśl twórców konstytucji 3. maja. W końcu zostaną rozdane dziełka i obrazy między lud. Illuminacja i pochód z muzyką i pochodniami zakończy uroczystość.

W Przeworsku onegdaj rozpoczęły się dekoracje miasta. Program uroczystości następujący: Wieczór 2. maja powszechna iluminacja. Ranek d. 3. maja salwy moździerzowe i muzyka miejska, o godz. 9. rano solenne nabożeństwo z kazaniem, sklepy cały dzień pozamykane; izraelici odprawią swe nabożeństwo w synagodze; o godz. 6. po południu odczyt o konstytucji 3. maja 1791, wieczór o godz. 8. taki sam odczyt w sali kasynowej, muzyka i spiew, nakoniec przedstawienie amatorskie. W toku uroczystości rozdawane będą broszury o konstytucji 3. maja 1791 ze wszystkich kategoryj wydawnictw.

W Jarosławiu komitet ogłasza następujący program obchodu: Dnia 2. maja 1891 o godzinie 10. przed południem solenne nabożeństwo w synagodze z odpowiedniem przemówieniem, zaś o godz. 8. wieczorem odbędzie się w kasynie miejskiem wieczorek muzykalno-wokalny.

D. 3. maja rano pobudka muzyki strażackiej, o godz. 10 przed południem uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym rzymsko-katolickim z odpowiedniem kazaniem, o godz. 12. w południe w sali rady miejskiej odczyt „o konstytucji 3. maja 1891", wieczorem zaś powszechna iluminacja. Sklepy będą przez cały dzień 3. maja zamknięte.

W Trzebini rano w niedzielę solenne nabożeństwo, równocześnie w synagodze. W dzień sklepy będą pozamykane, a wieczorem tegoż dnia w niedzielę odbędzie się iluminacja.

W Brzesku dnia 2. maja o godz. 9 rano nabożeństwo solenne w kościele i w świątyni izraelickiej. Wieczorem illuminacja miasta, pochód straży pożarnej z pochodniami po ulicach miasta z muzyką na czele. Dnia 3. maja o godz. 5. rano pobudka, popołudniu otwarcie czytelni ludowej, odczyt dr. Bernadzikowskiego, zakończy raut w kasynie.

W Białej program uroczystości 3. maja jest następujący: rano 2. maja nabożeństwo, d. 3. maja wieczorem uroczysty wieczorek muzykalno deklamacyjny w lokalu czytelni i odczyt.

W Wadowicach program będzie urozmaicony.

Ze świtem hejnał z wieży kościoła i strzały moździerzowe, potem pobudka. O godzinie 9. solenne nabożeństwo z kazaniem i chórem. Sklepy będą pozamykane. Muzyka włościańska odegra narodowe melodje. O godzinie 5. wieczorem odczyt profesora gimnazjalnego Sędzimira o konstytucji 3. maja — potem nastąpi deklamacja, śpiew i gra na fortepianie. Wreszcie rozdane będą obrazy pamiątkowe konstytucji 3. maja tak między mieszczan jak i włościan. Wieczorem iluminacja.

W synagodze również odbędzie się nabożeństwo. W końcu uchwalił komitet natychmiast udać się z prośbą do Rady gminnej, aby jedną z najpiękniejszych ulic nazwano „ulicą 3. maja".

Obok Czerniowiec, znalazła się na Bukowinie jeszcze jedna miejscowość, gdzie pamięć konstytucji będzie uczczoną uroczystym obchodem, a tą miejscowością jest Sadogóra.

W Ostrowie (pod zaborem pruskim) w dniu 3. maja urządzone zostanie nabożeństwo i wieczorek z odczytem.

W Sremie (pod zaborem pruskim). Nabożeństwo, odczyt, a wieczorem wspólna uczta towarzystw polskich sremskich wypełniają program uczczenia konstytucji 3. maja.

Stronnictwo konserwatywne rozesłało w Krakowie zaproszenia na zebranie, które ma się jutro, w wilię 3. maja, ukonstytuować jako stowarzyszenie polityczne pod nazwą „Związek narodowy".

Art. I. Towarzystwo pod nazwą „Związek narodowy", ma siedzibę swoją w Krakowie, a za cel swój uważa: a) zachować z przeszłości naszej wszystko, co dobre i to rozwijać, popierać politykę kraju, zgodną z myślą historyczną narodu polskiego i z rzetelnym postępem; b) wpływać przez roztrząsanie spraw publicznych, które obchodzą kraj nasz i cały naród polski, na wyrobienie się zdrowej opinii; c) popierać pracę obywatelską, dążącą do zapewnienia krajowi harmonii społecznej, a zwalczać wszelkie prądy, dla społeczeństwa naszego szkodliwe; d) starać się na drodze prawnej o pożądane reformy ustawodawcze, sądowe i administracyjne, oraz o sprężyste wykonywanie ustaw; e) starać się środkami prawnymi o to, ażeby sprawy publiczne miały rzeczników odpowiednich w ciałach ustawodawczych i korporacjach samorządnych; f) brać inicjatywę w zakładaniu instytucyj, mogących podnieść kraj pod względem umysłowym, moralnym i ekonomicznym; g) starać się o rozwój wszechstronny miasta Krakowa.

Art. II. Do osiągnięcia tych celów dąży Towarzystwo: a) przez odczyty, wspólne narady, przez sprawozdania, udzielanie opinij i projektów w przedmiotach, należących do zakresu Towarzystwa; b) przez wnoszenie petycyj do ciał ustawodawczych, władz rządowych i autonomicznych; nadto w miarę środków i potrzeby; c) przez urządzenie czytelni i d) przez wydawanie czasopism, mniejszych publikacyj i nakłady dzieł.

Art. III. Członkiem zwyczajnym może być każdy, ustawą niewykluczony, który przez swoje wiadomości i swój charakter daje rękojmię, że zdoła brać udział skuteczny w pracach Towarzystwa Członków zwyczajnych, których winno polecić na piśmie przynajmniej pięciu członków, przyjmuje Towarzystwo przez balotowanie, wykonywane początkowo przez założycieli, a później przez Wydział. Na wniosek Wydziału walne zgromadzenie mianuje członków honorowych. Członkami Towarzystwa nie mogą być cudzoziemcy, niewiasty i małoletni (§. 30 ust. z dnia 15. listopada 1867 l. 134 dz. p. p.)

Art. IV. Członek czynny jest obowiązany po przyjęciu do Towarzystwa zapłacić wpisowe w kwocie 2 złr. i uiszczać przez cały czas należenia do Towarzystwa rocznie najmniej 6 złr. od razu lub w ratach kwartalnych. Członek zwyczajny, który na cele Towarzystwa złoży jednorazową kwotę 100 złr., nie płaci wpisowego, tudzież przez lat 10 wkładek rocznych. Członek honorowy wolny jest od wszelkich opłat na rzecz Towarzystwa. Walne zgromadzenie może wpisowe i wkładkę roczną zniżyć albo podwyższyć.

W odezwie konserwatystów mowa była o potrzebie zawiązania stowarzyszenia, któreby „niedziałając w kierunku politycznym, zjednoczyło w duchu miłości chrześciańskiej społeczeństwo nasze w pracy nad religijnem, moralnem, umysłowem i społecznem podniesieniem narodu". Tymczasem jak ze statutów widać, partja *Czasu* poszukuje faktycznego oparcia w stronnictwie konserwatywnem, które pragnie w Krakowie utworzyć.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Rodacy! Artykuł 4. konstytucji 3. maja, którą dziś tak czcimy i uwielbiamy, brzmi: „Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześciańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opieką prawa i rządu krajowego, przyjmujemy..."

Znane wypadki przyszkadzały, aby ta perła konstytucji 3. maja rozpłynęła się w sercach i myśli narodu naszego — z utratą bytu politycznego utraciliśmy drogę parlamentarną, oficjalną przemiany tej myśli w czyn. Myśl jednak ta mimo przeszkód zaryła się tak głęboko w sercach polskich, że płonie całą siłą do dziś dnia. Czego nie zdziałano drogą oficjalną — usiłujemy dokonać drogą prywatnej inicjatywy. Galicja na wzór Poznańskiego powołała do życia instytucję „Kółek rolniczych" — których zadaniem rozwijać „opiekę prawa nad ludem rolniczym — pouczać go ustnie i za pomocą pism o rolnictwie i przemyśle domowym, zakład ć czyteluie, kasy oszczędności, spółki przemysłowo-handlowe i sklepiki po miasteczkach i wsiach — z wykluczeniem napojów gorących, ułatwiać nabywanie dobrych nasion, maszyn i narzędzi rolniczych — w ogóle podejmywanie wszelkich czynności, które do podniesienia oświaty, moralności i dobrobytu ludu przyczynić się mogą"

Instytucja ta jednak z powodu braku funduszów nie może mimo najusilniejszych własnych zabiegów i poparcia wysokiego sejmu naprawić tego cośmy przez 300 lat odłogiem zostawili — tem bardziej, że zarząd organizacja, lustracja i zaopatrzenie 650 Kółek rolniczych z przeszło 30.000 członków — wymaga wielkich nakładów i zasobów. Dziś przeto odwołujemy się do Was, zacni Rodacy, wesprzyjcie usiłowania około braci, stanowiących rdzeń naszego narodu a potrzebujących jeszcze pomocy i opieki— jeżeli cześć konstytucji 3. maja jest u was głęboką i prawdziwą — z serca płynącą! (a nie pustą formą lub czczym frazesem!) Odwołujemy się do Was, przezacne Polki — dałyście bowiem tyle dowodów ofiarności przy organizacji pracy około odrodzenia społeczeństwa naszego! Codziennie czytamy o mecenasach, wspierających licznemi zapisami sztuki i nauki — bardzo często czytamy o dobrodziejach i dobrodziejkach przeznaczających wielkie sumy i zapisy na rzecz tysiąca chorych, nieuleczalnych, ciemnych lub obłąkanych — a do dziś dnia nikt z możnych jeszcze nie rozważył, że mamy miliony zdrowych ale zaniedbanych współobywateli, których musimy coprędzej z materjalnej nędzy podźwignąć — moralnie ratować — bo nas znowu historja bardzo słusznie skarci.

Zapis 100.000 zł. na kapitał żelazny dla Kółek rolniczych w Galicji postawił by tę instytucję wraz z dziś bardzo skromną subwencją krajową — na silnych podstawach — konstytucji 3. Maja ustęp 4ty — przemienił by się szybko w ciało, a nazwisko szlachetnego fundatora zapisałoby się chlubnie w pamięci narodu obok sławnego H. Kołłątaja, Ig. Potockiego i St. Małachowskiego. Nie ma dziś dla Polaka kochającego swą przeszłość a chcącego przeznaczyć swe swe fundusze na cele publiczne — szlachetniejszego celu, szlachetniejszej fundacji jak zapis dla „Kółek rolniczych", gdyż tam łączy się głęboka myśl historyczna z wszelkiemi szlachetnemi pobudkami pomocy i miłości chrześciańskiej!

W celu przypominania społeczeństwu naszemu myśli zawartej w powyższej odezwie, zawiązaliśmy komitet, który ma nad tą sprawą czuwać.

Wszelkie korespondencje upraszamy pod adresem podpisanego sekretarza w biurze „Głównego Zarządu Kółek rolniczych we Lwowie" ulica Ossolińskich l. 15.

Dr. Józef Weigel, prezes. *Walerjan Dzieślewski*, sekretarz.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 1. Maja.

Zapiski osobiste. Były wileński biskup ks. Hryniewiecki przyjmowany był w sobotę rano na posłuchaniu u papieża. Chodzą pogłoski, że ks. biskup Hryniewiecki ma otrzymać nominację na biskupa dla Polaków, zamieszkałych w Ameryce.

Rzeźbiarz Rygier bawi w Warszawie, skąd wraca do Krakowa a z końcem maja wyruszy do Rzymu.

Paderewski, jak donoszą dzienniki paryskie, zawarł korzystną wielce umowę na wyjazd z koncertami do Stanów Zjednoczonych i Brazylji. Artysta niebawem rozpocznie wędrówkę, po wystąpieniu pożegnalnem w Paryżu w sali Erarda w dniu 30 zm.

Śpiewaczka opery lwowskiej pani Camilowa, koncertuje obecnie w Czerniowcach, a następnie wyjeżdża na szereg występów gościnnych do Warszawy.

Doktorat. Pp. Stefan Blatteis i Wincenty Knźniar, obaj rodem z Krakowa, otrzymali na krakowskim uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Mianowania. Sąd krajowy w Krakowie mianował Wincentego Manaczyńskiego kancelista sądu powiatowego w Żmigrodzie.

Przeniesienia. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sadu powiatowego w Żmigrodzie Michała Hryńkowa false Miszkowskiego w tym samym charakterze służbowym do Pilzna.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych Rudolfa Czuczawę z Wadowic i Jana Popowicza z Tarnopolu do Lwowa.

Do Rady powiatowej kałuskiej, przy wyborze uzupełniającym jednego członka z grupy gmin wiejskich, wybrany Dawid Psink, wójt i gospodarz gruntowy w Kopance; zaś z grupy większych posiadłości pp. Stanisław Skarzyński i Kazimierz Rojowski, właściciele dóbr, pierwszy Studzianki, drugi Humenowa.

Słoneczna pogoda powitała pierwszy dzień maja. Długi czas trapiła nas słota, odbierając nawet nadzieję, że się kiedyś wypogodzi, ale widocznie administracja niebieska przygotowuje nam niespodziankę i jak po chmurnych czasach Polski przedrozbiorowej, nastąpiły pogodne chwile konstytucji 3 maja, tak po przewlekłej słocie da nam w setną rocznicę tego wiekopomnego faktu, czysty błękit nieba i jasne promienie słoneczne.

Korzystając z pogody, tłumy uliczników biegały dziś rano za muzykami, które wedle zwyczaju przeciągały przez ulice Lwowa.

O godzinie 10 zebrała się w ratuszowem podwórzu spora liczba obywateli-robotników, którzy ze wstążeczkami czerwonemi o napisie: „1 maja święto robotnicze" radzili nad kwestjami mającemi świat przekształcić. Z uznaniem podnieść należy taktowne zachowanie się obywateli.

10.000 egzemplarzy broszurki „O konstytucji 3 maja" napisanej przez dr. Ludwika Finkla a wydanej przez Macierz polską już się rozszerzyło. Drugi takiż nakład został zarządzony.

Z okazji jubileuszu konstytucji 3. maja ponownie ma zacząć wychodzić w Krakowie stara *Reforma*. Piszą nam w tej sprawie: Stara *Reforma* zacznie ponownie wychodzić, jak była pierwotnie pomyślana, przeciw *Czasowi*, z tej przyczyny, że ten w kolorze czarno-żółtym, o tyle zaś tylko w biało-czerwonym, o ile się to z jego kolorem czarno-żółtym zgadza, czyli, że *Czas* jest po prostu *gente Polonus, natione Austriacus*. Wraca stara *Reforma* przeciw „straży pożarnej" *Czasu*, będącej loicznem tylko następstwem jego austrjackiej narodowości.

Wraca atoli stara *Reforma* zarazem z przyczyny szkodliwej demagogii *Nowej Reformy*, którą ta od dwóch lat w czasie wyborów praktykuje, i z przyczyny walki stanów, którą ta wznieca. Stronnictwa i walki stronnictw są nieuniknione i pożyteczne również w polityce jak w umiejętności, a tylko w owczarni stronnictw nie ma. Upadł też nasz sejm w miarę tego, jak ubyło w nim stronnictwo centrum — upadł, odkąd korzystający zręcznie ze wszystkiego Stańczycy spłoszoną przez demagogiczne hasła *Nowej Reformy* szlachtę uwiedli na prawicę sejmową i centrum rozłożyli. Walka atoli stanów, odkąd nie ma stanów uprzywilejowanych jest niedorzeczną, dla narodu zabójczą, zabójczą zwłaszcza dla narodu w naszem położeniu. To też Meternichy, Bachy wzniecali ją celem zniszczenia narodu i usiłują ją wzniecać rządy rosyjskie.

Wróci więc stara *Reforma* pod swojem hasłem: „w szczęściu wspólnem wszystkich cele" w przeciwieństwie do *Nowej Reformy*, a zarazem w przeciwieństwie do *Czasu*. Będzie ona polską, a austrjacką w miarę tego tylko i o tyle tylko, o ile nam jako Polakom żyć i rozwijać się wolno.

Oczywiście, że przywraca starą *Reformę* nie kto inny lecz ten, na kim cięży niespełnione dotąd względem *Czasu* zadanie starej i *Nowej Reformy* i na którego sumieniu sięża zarazem wysoce szkodliwe lekkomyślności czy występki *Nowej Reformy*. Nie z jego wprawdzie powstały winy, ale zawsze za jego pośrednią przyczyną, bo przecież bez starej *Reformy* nie byłoby *Nowej Reformy*.

Jubileusz założenia seminarjum żeńskiego nauczycielskiego we Lwowie. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Ponieważ seminarjum nauczycielskie żeńskie we Lwowie zamierza dnia 10. maja br. obchodzić uroczyście 20-letnią rocznicę założenia zakładu, przeto uczennice pierwszych trzech lat (1871—1873) będące we Lwowie, postanowiły wziąć udział w tym obchodzie i zawiadamiają o tem swe dawne koleżanki mieszkające na prowincji.

Z obchodem tym pragniemy połączyć zebranie towarzyskie dawnych koleżanek, wraz z ówczesnem gronem nauczycielskiem i miłoby nam było, gdyby koleżanki, nie mieszkające we Lwowie, chciały wziąć w tem udział.

Szczegółowy program obchodu podamy do wiadomości w bieżącym tygodniu.

Ponieważ miejsce pobytu wszystkich koleżanek nie jest nam wiadome, więc prosimy, żeby te panie, które będą mogły na dzień ten przybyć do Lwowa, zawiadomiły nas o tem w jak najkrótszym czasie listownie pod adresem Redakcji *Małego Światka* ul. Garncarska 15, we Lwowie, która z pań zaś przybyć nie może, prosimy, aby zechciała pod wyżej wskazanym adresem przesłać krótki przebieg swego życia.

W imieniu pierwszych uczennic seminarjum naucz. żeńskiego we Lwowie: *Marja z Seligów Bąkowska, S. Bylina, Anna Lewicka, Natalja Weiserówna, Marja z Wolterów Skrzyńska, Wanda Zygadłowiczówna.*"

Do gimnazjum tarnowskiego zjechał inspektor Samolewicz, w celu przeprowadzenia śledztwa w sprawie śp. Dzikowskiego, który z powodu sekatur profesorów, odebrał sobie życie. Smutny ten fakt jest tylko pojedynczym objawem niezdrowych stosunków, jakie się w galicyjskich szkołach średnich zagnieżdżają. Szpiegowania, sekatury, wydalania są na porządku dziennym.

Gimnazjum tarnowskie znane jest z tego, nie lepiej się dzieje w gimnazjum przemyskiem, gdzie na przykład uczniom zabraniają prenumerowania pism lwowskich. Nawet we Lwowie podobnie się dzieje. W jednym z tutejszych zakładów średnich sytematycznie otwierają listy, nadchodzące do uczniów. W szkole realnej wypędzono ucznia bez przeprowadzenia śledztwa, wmawiając weń winę, której nie popełnił, a najgorzej dzieje się w gimnazjum Franciszka Józefa, gdzie obrało sobie siedzibę, tajne stowarzyszenie wzajemnego szpiegowania się, t. zw. *Congregatio iuvenum...*, na czele której stoją niestety akademicy, których nazwiska są nam znane.

Nową czytelnię ludową założyła u siebie gmina Toporzysko przy Jordanowie, staraniem miejscowego nauczyciela p. Józefa Kłapy, w porozumieniu krak. Towarzystwa oświaty ludowej, które przesłało bezpłatnie 91 dziełek.

Uczennica Paderewskiego. Głośny nasz pianista, przed którym świat artystyczny Paryża z entuzjazmem zgina kolana, prócz koncertów dość częstych, zajmuje się również kształceniem młodych talentów muzycznych. Jedna z jego uczennic, panna Szumowska występowała niedawno na raucie, urządzonym przez redakcję paryskiego *Figara* dla przyjaciół pisma. Popis młodej koncertantki spotkał się z ogólnym poklaskiem.

Wychodźtwo. Onegdaj zatrzymano w Krakowie wychodźcę do Ameryki z powiatu pilzneńskiego dla braku paszportu i dostatecznych funduszów na podróż.

Inspektorzy szkolni w mundurach. *Gaz. przem.* pisze: Ministerstwo oświaty, polecając profesorom szkół średnich noszenie mundurów urzędniczych nakazało także inspektorom szkolnym okręgowym przywdziewać uniform na pewne uroczystości i przy przedstawieniach. Zarządzenie to jest niewłaściwe, bo niewykonalne, a to dlatego, że inspektorzy szkolni, powołani na to stanowisko z grona nauczycieli szkół ludowych, nie mają jako tacy żadnej rangi — ciekawość przeto, jaki mundur zawdziewają? Chyba taki, jaki noszą egzekutorzy podatkowi.

Również nauczyciele, powołani na stanowisko nadzorców szkolnych ze szkół wzorowych, niechętnie ubiorą się w bluzę, na której zaledwie dwie gwiazdy widnieją; trzeba bowiem wiedzieć, że nauczyciel szkoły ćwiczeń, jest co do rangi równy sekretarzowi starostwa, którym powszechnie jest wysłużony feldwebel wojskowy.

Wobec podobnego upośledzenia inspektorów szkolnych należałoby koniecznie pomyśleć o uregulowaniu stosunków służbowych tych biedaków, którzy zdrowie i życie oddają dla... idei, a ze szkodą swych rodzin.

Obłąkany. Wczoraj w chwili zamknięcia posiedzenia Rady państwa we Wiedniu, zaczął pewien człowiek siedzący na drugiej galerji mówić podniesionym głosem i rzucać do sali mnóstwo zadrukowanych ogłoszeń. Były to ogłoszenia niejakiego Teodora Prohaski z Pragi, odnoszące się do rzekomego odkrycia min złota i platyny w Czechach. Człowiek ten, widocznie obłąkany, najspokojniej dał się zaprowadzić urzędnikowi policyjnemu do komisarjatu.

Zgromadzenie oddziału lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego, odbyło się wczoraj w małej sali ratuszowej. Ponieważ p. Kerekjarto, inspektor okręgowy zamiejscowy zrezygnował z godności zastępcy przewodniczącego, wybrano na wniosek p. Solickiego na rok bieżący na jego miejsce dyrektora Szpetmańskiego.

Protokół z ostatniego posiedzenia i sprawozdanie ze stanu kasy i bibljoteki Towarzystwa, odczytał sekretarz p. Chudecki.

Zajmujący odczyt p. Pokornego „O nauce slöjdu w szkołach ludowych", wywołał ożywioną dyskusję, w której zabierali głos p. Kerekjarto, ks. Siemiński, p, Szpetmański. Prelegenta nagrodzono licznemi oklaskami.

Wydalania rodzin polskich z Prus do Królestwa Polskiego nie ustają. Z powiatu brodnickiego donoszą do *Gazety Toruńskiej*, że robotnik Bartłomiej Czajkowski ze Żmijewa, służąc już lat 16 w majątku p. Kriegera — zatem musi to być człowiek pracowity, uczciwy i sumienny — dostał nakaz, że już w poniedziałek (27. b. m.) ma wynosić się do Polski. Czterech członków tej rodziny chodziło do roboty: mąż, żona i dwóch synów w 19 i 17 roku; oprócz tego jest jeszcze pięcioro dzieci niedorosłych. Robotników tak wielki brak — a tu wyrzucają znów jednę liczną rodzinę pracowitą. Zapewne chodzi o dzieci szkolne katolickie, których nasi urzędnicy się chcą pozbyć. Dziwna to polityka, polskich pojedynaków na wiosnę i lato tu dotąd dopuszczają, a rodziny polskie, już dawno na ziemi naszej osiadłe, za granicę wyrzucają.

Zamach dynamitowy, jak donosi *Politik* wykonano przeciw proboszczowi w Kładnie; widocznie wykonali go robotnicy należący do partji anarchistów. Wskutek przerażającej detonacji zbiegła się ludność do budynku probostwa, gdzie zastano cztery okna strzaskane i mury nadwyrężone, skutkiem wypadnięcia cegieł. Nikt nie poniósł szwanku, gdyż mieszkańcy przypadkowo spali w tylnej części domu.

Leucha Księga adresowa wszystkich krajów ziemi („Leuchs Adressbücher"), wydawana w Norymberdze, obchodzić będzie w r. 1899 100-letni jubileusz swego istnienia. Jest to wydawnictwo nadzwyczaj starannie prowadzone i niezbędne dla kupców i wszystkich znaczniejszych interesów.

Modrzejewska robotnikiem. Krakowska kasa chorych dla robotników pod dniem 16. grudnia r. z., to jest podczas występów w Krakowie pani Modrzejewskiej, zażądała od magistratu, jako władzy przemysłowej, zniewolenia p. Gliksona, dyrektera teatru krakowskiego, do ubezpieczenia pani Modrzejewskiej na wypadek choroby w kasie chorych m. Krakowa. Magistrat odmówił temu żądaniu z powodu, jak powiedział, że pani Modrzejewska jest samodzielną artystką i nie pozostaje w stosunku roboczym do p. Gliksona, jak zwykli artyści, pobierający gażę, czyli wynagrodzenie za swe usługi. Przytoczyliśmy dosłownie motywa. Kasa chorych rekurowała do namiestnictwa i to dziś nadesłało orzeczenie, zatwierdzające decyzję magistratu i nie przychyliła się do życzenia kasy, pozostawiając jej rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych. Tak więc pani Modrzejewska nie została uznaną za robotnika.

List Kaszuby. *Gazeta Gdańska* otrzymała list w narzeczu kaszubskiem, który za nią podajemy bez żadnej zmiany. Poczciwy Kaszuba pisze:

Z kaszubsci Szwajcarji, 24. kwietnia.

Kochany Panie Redoktorze!

Nie uwierzysz, jake to łucecha tu nas Kaszebow, a łesoblewie w naszy Szwajcarji, beła, jak w zeitungach stojało, że w naszy kaszebscy stoleca w Gdunsku, miał polscy zeitung bec wedewony. My Kaszebi sę ceszełe i sę nie mogle doczekac, jak chutko (prędko) be 1. kwiecen przyszedł. Ale Miemce to płakale krwianemy łzamy, bo myślele, ze ciej juz zaprowadziele miemiecczy jęzek w szkole, to żeby tei już żondnech Poleków niebeło i żebe nas mogle lętko w rzanech krepach (żytnia kasza) zjeść, ale to im się nie ude. Oni mówią, że me Kaszebi się slepo rodzemy, ale cej me też przezdrzemy, to choc bez dębowy del (deska), a tejby musiałe jesz czesto inszy czasy nastac, zebe miele Kaszebę na Miemce zrobic.

Ale Panie Redoktorze, muszę Ci też donieść, że jesz wiele Kaszebow, drzemie i żol im je parę detków (trojaki) wedac na jacy zeitung, łesoblewie na nasz gduńsci.

Je był przeszły tydzen u mojego starka (pan ojciec), za Wejrowem, tam na tech belekach, to tam jesz mało trzymają zeitnngów, ale je meslę, ze ciej te nasze krzepczy (tęgi), robocy tam od Pucka w Gdunsku flędrów, perków i łososów przedadzą, to sobie całą kopę exemplarzu tego gduńscego zeitunga w Redokcji zapiszą, to kochany Redoktor będzie se móg cały łekręt papieru zakupic, cobe do św. Jona westarczeł.

Jak je jesz gęse pas, to czetoł jem książkę o tech belokach od doktoru Caynowa, jak on jech chwoleł, ale pierwy to tam od Pucka bele często inszy łeni, choc szle z Janem Sobiescim na łejnę pod Wieden i sę tęgo bile, a za to bele aż szlachcecamy zrobiony, a tery chto na pierszego Maja przenejmni 20 abonentów namowi, to na sw. Morcen będzie też w Gdunsku na kaszebscim marku do szlachceca zrobiony.

Teraz pozdrawiam mojech wszescich Kaszebów grebech i fein i łestaje uniżony *greby Kusz ba* w czerwonym wampsu (kurtka) a bi. łym liwku (kamizelce).

Piękna fundacja. P. Józef Cuczydło, były czeladnik krawiecki w Krakowie, który następnie w r. 1848 podążył do Węgier a później założył pracownię krawiecką w Bernie, będąc obecnie ciężko chorym zapisał na rzecz wydawnictw krakowskiej Akademji umiejętności 40.000 zł.

Zmarli. Kornel Birgfellner, inżynier-asystent Wydziału krajowego, zmarł we Lwowie w 40 roku życia.

Filipina z Kobsinów Kunzowa, żona radcy dworu i prokuratora skarbu, zmarła we Lwowie w 44 roku życia.

Erazm Jakóbowicz zmarł w Kulparkowie w 30 r. życia.

W Kołomyi zmarł Leopold br. Heydel w 80 r. życia.

Barbara Ubryk, głośna niegdyś męczennica reguł klasztornych, bohaterka romansu Borna, zmarła w szpitalu krakowskim na oddz ale obłąkanych, licząc 85 lat wieku.

Stan powietrza. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi dnia 1. maja o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 dnia 30. kwietnia b. r. do 12. godz. dnia 1. maja, mieliśmy wiatr co do kierunku połudn.-zachodni, co do siły mierny (3), stan nieba zmienny, a powietrze wilgotne (67%, wzgl. wilgotn.); opad deszcz nieznaczny; wysokość opadu 0.0 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była +13.1°C najwyższa +20.0° C dziś w południe, — najniższa +10.0°C w nocy.

Uwaga: Wczoraj po południu było niebo pogodne, w nocy zachmurzyło się i około godz. 11 padał deszcz nieznaczny. Dziś pogoda.

Zniżka barometryczna 740 do 745 mm. znajdowała się na wyspach Szetlandzkich; zwyżka 770 do 765 w Austrji; zniżka drugorzędna utworzyła się w Sycylji.

Prognoza na dobę następną od 12 godziny o północy dnia 1. b. m. do 12 o północy dnia 2. b. m.:

Wiatr będzie co do kierunku poł.-zach., co do siły słaby (2), średnia temperatura doby pozostanie około +15°C', stan nieba będzie lekko zachmurzony, a względna wilgotność powietrza będzie około 60%; opad: deszcz nieznaczny tylko, zresztą po-godnie.

Uwaga: Począwszy od 1 maja br. prognozy będą podawane codzień na dobę cywilną (tj. od północy do następnej północy); sprawozdania zaś będą podawane, jak dotąd za ubiegłą dobę astronomiczną (tj. od południa do południa).

Odpowiedź od Administracji. Dziś wysyłamy wszystkim szan. prenumeratorom, którzy w kwietniu złożyli przedpłatę, odbitkę powieści Zoli „Pieniądz" — nowym zaś, którzy gazetę zaprenumerowali od 1. maja wyszlemy dopiero za kilka dni. W razie nieotrzymania prosimy reklamować listem niefrankowanym.

Przed laty a dziś...

W przeciągu lat kilkudziesięciu odbyła się w Anglii w ważnej sprawie bardzo wielka zmiana. Mamy tu na myśli pojedynki, które zarówno w wojsku jak i w innych sferach towarzyskich, wyszły dziś zupełnie ze zwyczaju. Zmiana ta tembardziej jest uderzającą, że Anglicy więcej niż inne narody posiadają w charakterze swym konserwatyzmu i zarówno w życiu prywatnem jak i publicznem trzymają się uporczywie wielu przestarzałych i nawet niedorzecznych zwyczajów. Tymczasem pojęcie o honorze uległo radykalnemu przeobrażeniu. Niejednokrotnie zdarza się, że oficerowie smagają się szpicrutami, biją się pięściami, ale nie trafia się nigdy, aby w skutek obelg słownych lub czynnych uciekali się do rozlewu krwi. Nie lubią oni doznanych obelg zmazywać pojedynkami i zawsze w takich razach zwracają się do sądów, czyniąc je mścicielami swego honoru.

Nie należy przecież mniemać, że Anglicy do tego praktycznego sposobu załatwiania spraw honorowych doszli drogą naturalną. Wcale nie, tylko prawa drakońskie, które pojedynek uważają za zwyczajną zbrodnię, a zwycięzcy w pojedynku jak kryminalnemu mordercy grożą karą śmierci, sprawiły, iż Anglicy pomimo swej dumy nauczyli się trzeźwiej myśleć i postępować w kwestjach honoru.

Nigdzie chyba epidemia pojedynków nie doszła do tego stopnia rozwoju, jak niegdyś w wojsku angielskiem. Wydane niedawno w Londynie dzieło p. t. *„Duelling days in the army"*, którego autor W. Douglas był oficerem kawalerji, zawiera wiele pod tym względem ciekawych szczegółów. Nie dalej jak przed 50 lub 60 laty często zdarzało się, iż oficerowie pojedynkowali się w zamkniętym pokoju i do tego bez świadków. Taki właśnie pojedynek odbył się pomiędzy kapitanem Stoney i redaktorem gazety *Morning Post*, duchownym Bate. Powodem wyzwania był artykuł wspomnianej gazety, w którym obrażona została pewna dama, bliska znajoma kapitana. Zapaśnicy udali się do hotelu i zamknąwszy drzwi numeru, strzelali najprzód do siebie z pistoletów, ale gdy po dwukrotnej wymianie strzałów żaden z nich nie otrzymał rany, wzięli się do pałaszów. Zaraz po pierwszem złożeniu się otrzymał Bate silne cięcie w ramię, za drugiem został kapitan mocno raniony w ramię i piersi. Przy tem ostatniem cięciu duchowny Bate uderzywszy w obojczyk przeciwnika, zgiął swoją szablę, lecz w chwili, gdy chciał ją wyprostować, pospieszyła na odgłos wrzawy służba hotelowa i wyłamawszy drzwi, rozdzieliła walczących. Wtedy dopiero zapaśnicy podali sobie ręce. W kilka dni później kapitan Stoney poślubił piękność, za której honor tak obficie swoją krew przelał.

Tak było dawniej, a obecnie?

Obecne pojęcie honoru scharakteryzuje nam oryginalny pojedynek, jaki odbył się także pomiędzy wojskowym lekarzem Youngiem i pewnym oficerem kawalerji. Dr. Young w towarzystwie z kilkoma damami płynąc łodzią po Tamizie, grał na flecie, ale spostrzegłszy, że inna łódź, na której także znajdowali się oficerowie z damami, uporczywie płynęła za nim, zaprzestał muzyki. W tem jeden z oficerów zapytuje go w niegrzeczny sposób, dla czego nie gra dalej?

— Bo tak mi się podoba — odrzekł Young.

— Ale mnie to się niepodoba — zawołał napastnik — i musisz pan grać, w przeciwnym razie osadzę twoją łódź i rzucę cię do wody.

Dr. Young, nie umiejąc pływać, z konieczności przyłożył flet do ust i aż do samej przystani grał tak pięknie, jak nigdy jeszcze w życiu. Przybywszy na miejsce i wysadziwszy damy na ląd, zwrócił się do oficera i rzekł:

— Mój panie! Żeby nie sprawić przykrości mojemu i pańskiemu towarzystwu dam, spełniłem zuchwałe twoje żądanie, ale teraz wymagam od pana satysfakcji. Jeżeli posiadasz pan odwagę, to jutro rano — i wskazał ręką na ustronną aleję — przybędziesz na to miejsce. Będziemy się bili na pałasze. Pragnę, aby całe zajście pozostało między nami i dlatego sekundanci będą niepotrzebni.

Oficer przyjął wyzwanie i następnego dnia stawił się w alei na oznaczoną godzinę, ale jakże się zdziwił, gdy dr. Young wyjąwszy z kieszeni rewolwer, wycelował do jego głowy.

— Co to znaczy? — zawołał oficer — postanowiliśmy przecież bić się na pałasze!

— Prawda — odrzekł doktor — ale tu chodzi tylko o mały wstęp, o pewne przygotowanie... Potańczysz pan tylko trochę menueta, do którego ja zagram panu na flecie. Jeżeli zaś pan uważasz, że spełnienie mego żądania ubliża panu, w takim razie w łeb ci strzelę!

— To jest podstępna zasadzka! To jest morderstwo!

Doktor pozostał niewzruszony.

— Taniec lub śmierć; wybieraj pan — była jedyna odpowiedź.

Oficer wybrał taniec. Doktor, mając w pogotowiu rewolwer, przygrywał na flecie. Przeciwnik jego tańczył długo, aż gdy zziajany, nie mogąc już mówić i oddychać, nie miał więcej siły i tylko spoglądał wściekłym wzrokiem, doktor Young spuścił flet i rzekł:

— Teraz skwitowaliśmy się. Pan zmusiłeś mnie wczoraj grać, ja pana dzisiaj — tańczyć. Jeżeli zaś chcesz pan satysfakcji, jestem do pańskich usług — tylko przy świadkach. Do widzenia więc.

I na tem skończyło się.

Oto jak w wojsku angielskiem odbywają się teraz pojedynki.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru**. W dzisiejszym przedstawieniu „Raj utracony" wezmą udział prawie wszystkie pierwszorzędne siły naszego dramatu, nie ulega zatem kwestji, że sztuka pod każdym względem wypadnie wzorowo. — Jutro jako w wigilię wiekopomnej rocznicy konstytucji 3 maja, daną będzie w pięknie zielenią, kwiatami i festonami udekorowanej sali „Halka" z paniami Pawlików i Skalski i p. Warmuhtem, który śpiewać będzie po polsku. — W niedzielę po południu „Kościuszko pod Racławicami". — Wieczór „Theatre paré" z następującym programem: I. Kantata ze współudziałem chórów „Tow. muzycznego" „Lutni" i „Echa", pod kierownictwem pp. Jareckiego, Schwarza i Cetwińskiego. II. „Konfederaci Barscy" fragment z dramatu w 2 aktach A. Mickiewicza, drugi akt. III. „Straszny dwór" opera Moniuszki, arja z kurantem, odśpiewa p. Jerzyna. IV. „Gra Jankiela" i „Zaręczyny Zosi" fragment z poematu A. Mickiewicza p. t. „Pan Tadeusz". V. Zakończy obraz z żywych osób „Konstytucja 3 maja r. 1791" wedle obrazu Tadeusza Popiela, układu p. A. Walewskiego. Teatr świątecznie przybrany.

— **Z opery**. Przedostatnie w tym sezonie przedstawienie, przedostatnia świetna biesiada wokalna, jaką obecnie dyrekcja melomanom i tym co za nich uchodzić pragną, zgotowała... Dawano wczoraj „Fausta", nieprzepartego uroku ilustrację muzyczną do nieśmiertelnego po wsze czasy dzieła Johana Wolfganga. Obsada wyborowa: więc Pawlikówna, więc Warmut (dysponowany), Jeromin i Chodakowski. P. Pawlikówna śpiewała partję Małgosi po raz pierwszy i względnie do środków jakiemi w tej chwili rozporządza, śpiewała wybornie. Faworyta publiczności naszej opracowała rzecz swoją nader sumiennie; widocznem to było w całym akcie trzecim, którego pojedyncze chwile nosiły na sobie iście artystyczne piętno. Rejestr p. Warmuta znalazł się w zupełnem porządku. *„Gut gab üllt Löwe"*, jak powtarza Schlegel za Szekspirem. Mefisto jest najcelniejszą kreacją p. Jeromina. P. Chodakowski, jako Walenty, zbiera zawsze bogate żniwo oklasków. Wymieniwszy pp. Radwanową i Kasprowiczową, oraz oddawszy sprawiedliwość batucie p. Jareckiego panującej mistrzowsko nad potwornemi instrumentami skarbkowskiemi (*quousque tandem* hrabio kuratorze!) możemy złamać ostrze stalówki naszej do jutra, do „Halki" śpiewanej już całkiem po polsku. Nareszcie!...

Q.

Dział ekonomiczny.

— **Lwów** 1. maja. Przepowiednie Falba, że na marzec i kwiecień przypada najwięcej dni krytycznych sprawdziły się niestety. Z ubolewaniem potrzeba zaznaczyć, że według Falba należy się jeszcze i po 1 maja spodziewać znacznych zimnych opadów. Brak słońca i dotychczasowe obfite opady, spowodowały już, że sprawozdania ze stanu zasiewów nie mogą opiewać pomyślnie. Trudno tracić już dzisiaj nadzieję, żeby odpowiednie porze roku ciepło, jeżeliby wreszcie zawitało do nas, nie podziałało skutecznie na wegetację — lecz patrzcie na zczerniałe pączki drzew, na brak zdrowej zieloności u ozimin, trudno także nie spoglądać z trwogą w najbliższą przyszłość. Jeżeliby przyszło do przeorywania ozimin, musianoby to przedsięwziąć w takich rozmiarach, jak tego dawno nikt nie pamięta.

Sygnalizowana tendencja zwyżkowa rozwija się ciągle i to z rzadką żywością. Trzebaby się cofnąć o cały szereg lat wstecz, żeby można było konstatować ruch zwyżkowy, jaki zapanował tera: prawie na całej linji. Nie ma wątpienia, że tu i owdzie nastąpi represja po takim trochę gwałtownym ruchu, w każdym jednak razie nie można jeszcze na podstawie dzisiejszych spostrzeżeń powiedzieć, że ruch ten dosięgnął punktu kulminacyjnego.

Charakterystyczną jest rzeczą, że Ameryka przyłączyła się do tego ruchu, pomimo, że sprawozdania o stanie tamtejszych zasiewów, brzmią korzystnie. Europa zakupuje już obecnie bardzo dużo zboża w Ameryce — wobec tego jednak, że zapasy amerykańskie są już na wyczerpaniu, nie można się spodziewać przed nowemi zbiorami kampanji w większym stylu.

Przywóz amerykańskiej mąki pszenicznej do Europy przybrał w ostatnich dniach znaczne stosunkowo rozmiary. Zapasy pszeniczne Ameryki, które wynosiły w dniu 4 kwietnia br. 38,388.000 spadły dnia 18 kwietnia na 37,115.000 buszli — „visible supply", która dzisiaj wynosi 21,185.000 buszli, uległa w ostatnim tygodniu redukcji o blisko 200.000 buszli. W roku zeszłym i zaprzeszłym wynosiła ona o tym czasie znacznie więcej.

Indje dostarczyły pszenicy w ostatnim tygodniu 70.000 quarterów — to znaczy blisko dwa razy więcej niż przed dwoma tygodniami. Rosyjskie porty południowe wysiliły się w ostatnich czasach, tak, że dostarczyły bardzo mało pszenicy na rynki zbożowe.

Ogółem p zywóz pszenicy do Europy zachodniej z rozmaitych źródeł wynosił $4^1/_2$ miljona quarterów, podczas gdy zeszłego roku o tym czasie przywieziono tylko $3^1/_2$ miljona. Jednem słowem nasz kontynent okazuje tego roku niezwykłą zdolność do pochłaniania zboża.

Z Anglji donoszą o coraz bardziej rozwijającej się tendencji do zwyżki. Ceny podnoszą się z niebywałym w Ang'ji pośpiechem. Na tegoroczne żniwa spoglądają Anglicy z mniejszem już obecnie zaufaniem, pomimo tego, że mają jeszcze stosunkowo dobre widoki. Przeciętna cena wynosi 39 sz. za quarter — przeszłego tygodnia była przeciętna cena 37 sz. 9 d. — zeszłoroczna zaś z tego samego czasu 29 sz. 10 d. Import przeszłotygodniowy był dostateczny do wypełnienia luk w dotychczasowych zasobach Anglji.

Francja ma znaczne potrzeby wobec smutnych widoków na żniwo i małych bardzo zasobów zeszłorocznych, jak o tem zresztą już w zeszłotygodniowym sprawozdaniu donosiliśmy.

W Belgji panuje tendencja zwyżkowa — Amsterdam wykazuje nawet gwałtowny ruch w tym kierunku. Wiedeń jak w przeszłym tygodniu, tak i w tym jest ostrożny.

W zakupnach żyta zmienił się tymczasem dwa razy kierunek. W początkach tygodnia zaczęły się pojawiać łatwe warunki zakupna, szczególniej na giełdzie zbożowej w Berlinie, realizowano dużo, wkrótce jednak zmieniono sposób postępowania i dzisiaj ceny żyta znowu postępują w górę.

Ceny owsa idą również ciągle w górę, a cena spirytusu doszła wyżej 20 zł.

— **Bank rolniczy** Sprawozdanie z działalności Banku rolniczego, którego walne zgromadzenie odbyło się wczoraj, podamy w przyszłym tygodniu. Ze zgromadzenia zaś notujemy tyle, iż dyrekcji uchwalono absolutorjum i uznanie, a do rady nadzorczej wybrano pp. dr. Władysława Riegera i Wilhelma hr. Siemieńskiego-Lewickiego; do komisji rewizyjnej pp. Czesława Lekczyńskiego, Kazimierza Rudnickiego, Antoniego Raszewskiego, Bolesława Długoszewskiego i Henryka Potworowskiego.

Z Rady państwa.

(Telegramy Gazety Narod.).

Wiedeń d. 1. maja. *Stara Presse* wyświeca w wielce ciekawym artykule postępowanie lewicy w komisji adresowej i twierdzi, że odrzucenie wniosku Plenera nie było powodem dla niej do zapowiedzenia osobnego projektu adresu, ale że umyślnie szukała sposobu, aby rychło rozwiać marzenia jedności. Artykuł kończy uznaniem dla Polaków, mianowicie: „Należy przyznać, że Polacy tak w projekcie adresowym, jak i w dotychczasowym przebiegu rokowań zachowywali powściągliwość do najdalszego kresu posuniętą. Gdyby uczciwa ta dążność nie została powodzeniem uwieńczoną, odpowiedzialność spadnie na tych, którzy spełnienie zamiaru udaremnili".

Wiedeń d. 1. maja. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisji adresowej, zdarzyło się małe przesilenie sprawozdawcze. Pochop do tego dał wniosek Steinwendera, który opiewał: „Gdyby nawet Izba poselska, zgodnie z intencjami mowy tronowej, okazała się gotową do tego, aby przedewszystkiem szukać pomyślnego dla ogółu rozwiązania ważnych zadań ekonomicznych i cywilizacyjnych, mimo to jednak przekonani jesteśmy, że to bynajmniej nie spowoduje stagnacji w dalszym rozwoju praw i swobód obywatelskich. Zrównanie ludności wiejskiej z miejską w kwestji wykonywania praw wyborczych, reprezentacja klas poszczególnych lepiej odpowiadająca zasadom sprawiedliwości i stopniowi ich produkcji, połączona z postępującem naprzód rozszerzaniem praw politycznych na warstwy, dotychczas od wykonywania tych praw wykluczone; rozwój postępowy ustawodawstwa prasowego i dla stowarzyszeń — wszystko to da się osiągnąć, nie czyniąc uszczerbku ni zwłoki w spełnieniu któregokolwiek z ważnych zadań i reform ekonomicznych..." Otóż jakkolwiek Biliński oświadczył się przeciw przyjęciu powyższego ustępu, został tenże uchwalony większością jednego głosu, bo 15 przeciw 14 Za nim głosowała część lewicy, członkowie stronnictwa narodowego, młodoczesi i Romańczuk. Wobec tego oświadczył Biliński, że w takich warunkach nie może być sprawozdawcą adresowym i musi złożyć powierzony mu referat. Wtedy wniósł Meznik aby dopiero co powziętą uchwałę reasumować i wniosek ten utrzymał się 18 głosami Przyjęcie rzeczonej poprawki Steinwendera nastąpiło było skutkiem chwilowej nieobecności kilku posłów.

Na posiedzeniu wieczornem proponował Steinwender dodanie ustępu, wspominającego o utrzymaniu z tej strony Litawy stanu narodowych posiadłości, lecz wniosek ten odrzucono. Ten sam los spotkał wniosek Kaizla, domagający się opuszczenia ustępu o ugodzie czeskiej, i Sukljego, kładący nacisk na równouprawnienie. Przy tym ostatnim głosował Romańczuk z lewicą.

Następnie przedłożył Plener projekt adresowy lewicy. Zaakcentowane są w nim te punkty, które Plener podnosił w formie poprawek do projektu Bilińskiego. Mianowicie żąda on, aby rząd na czele spraw wszystkich stawił ideę państwową i nie dopuszczał do działania wpływów partyjnych na administrację. Wtedy dopiero stanie się możebną kooperacja rozmaitych grup Izby. Wspomniany jest również „nieprzerwalny rozwój szkoły ludowej", a w kwestji wiedeńskiej kolei miejskiej powiedziano pomiędzy innemi: „Oby powiodło się stworzyć silny organizm gminny, przejęty duchem zgody i obywatelskości, a wolny od waśni społecznych i wyznaniowych". W końcu przy wzmiance o „ugodzie czeskiej", wyraża się projekt lewicy, że „znaczenie szczepu niemieckiego w Austrji, nie może być bez szkody dla państwa, przez dłuższy czas zapoznawane".

Ostatecznie komisja przyjęła projekt adresowy Bilińskiego.

Wiedeń d. 1. maja. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady państwa było sprawozdanie komisji gospodarczej w sprawie przedłużenia traktatu handlowego z Włochami. W sprawie tej przemawiał poseł Kozłowski, a następnie minister Baquehem.

Wiedeń d. 1. maja. W kołach parlamentarnych uważają, iż nie ma najmniejszej wątpliwości, że projekt Bilińskiego, ma w Izbie zapewnioną większość.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga otrzymuje *Köln. Ztg.* następujące wiadomości wojskowe: „Zarządzone właśnie podwyższenie etatu pokojowego 20 batalionów rezerwowych, każe wnosić, że z tych 20 batalionów wnet utworzą 20 pułków rezerwowych po 2 bataliony. Z pozoru są one przeznaczone do stworzenia wojsk drugiej linii. gdyż 8 z tych batalionów stoi w moskiewskim, a 12 w dość ogołoconym z wojska kazańskim okręgu wojennym. W razie potrzeby utworzyłyby te bataljony natychmiast w Moskwie 2 a w Kazaniu 3 dywizje rezerwowe pierwszego rzędu. Widocznie ministerjum wojny, dokonawszy szczęśliwie bez przeszkody koncentrację wojsk jako armii pierwszej linii, zajmuje się obecnie tworzeniem wojsk drugiej linii bojowej, w których wojska rezerwowe znaczną odgrywają rolę.

„W zeszłym roku po raz pierwszy ściągnięto praporszczyków rezerwy — najniższy tylko w rezerwie istniejący stopień oficerski — na kilkutygodniowe ćwiczenia. To samo ma się powtórzyć tego roku w dobie obozowania. Mają oni być tem, co w Niemczech jednoroczni ochotnicy, ale im ani co do pozycji społecznej. ani też co do wykształcenia naukowego nie dorównują. Urzędowa relacja o zeszłorocznych ćwiczeniach praporszczyków utrzymuje nawet, że wielu z nich dorównywało w końcu oficerom zawodowym, co chyba nie wypada na pochwałę oficerów. Źródła zaś prywatne, ale wiarogodne, zapewniają, że przeważna część praporszczyków na bardzo niskim stopniu stoi, i nawet podoficerów i szeregowców do drwin pobudza".

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 1. maja (godz. 10. m. 40 rano). Dotychczas przedstawia się Wiedeń jak zwyczajnie. Pomiędzy ludnością wcale żadnego nie widać zaniepokojenia, jakie rok temu ją opanowało było. Powszechnie są przekonani, że wszystkie zgromadzenia robotnicze, jako też pochód robotników do Prateru, spokojnie się odbędą.

Wiedeń d. 1. maja. Dziś przed południem odbyło się tu około 60 zebrań robotniczych, na których powzięto rezolucję co do powszechnego prawa głosowania, swobody zgromadzeń i ośmiogodzinnej pracy. Wszystkie zebrania odbyły się spokojnie, poczem robotnicy podążyli pojedyńczo do Prateru. Cesarz przed południem przejeżdżając przez ulice, witany był przez robotników z należytem uszanowaniem.

Praga d. 7. maja. W święcie majowem wzięło udział daleko mniej robotników niż w roku zeszłym, chociaż obchodom sprzyja cudna pogoda.

Berno d. 1. maja. Według młodoczeskich *MorawskichListów* czescy wyborcy z Przyrowa (czy wszyscy?) wezwali klub posłów czesko-morawskich, aby w plenum Izby posłów za młodoczeskim projektem adresu głosowali, inaczej będą zdrajcami obwołani.

Berlin dnia 1. maja. Strejk w essenskim (nie argentyńskim, jak onegdaj przez pomyłkę drukarską podano; p. r.) można było wczoraj uważać prawie za skończony. Więzienia w Essen przepełnione aresztowanymi robotnikami.

Socjalno-demokratyczny *Vorwärts* przypisuje przyczynę nieudania się strejku brakowi organizacji, dlatego przewódzcy ruchu nie mogli się należycie znosić z masą robotniczą, i dlatego delegaci na zebraniu w Bachum fałszywie ocenili usposobienie i sytuację.

Berlin d. 1. maja. Ostateczny rezultat wyborów w Gesmünden dotychczas nie jest jeszcze znany, nie ulega atoli wątpliwości, że Bismark został wybrany. W 58 miejscach wyborczych Bismark otrzymał 7.231 głosów, a socjalista Schmalfeld 4.763.

Berlin d. 1. maja. Jak z Aten donoszą, bynajmniej nie cała prasa grecka pochwaliła przejście żony następcy tronu (siostry cesarza Wilhelma) na prawosławie. Niektóre nawet wprost jej ten krok zganiły.

Według *Berl. Tageblattu* pozostawił Moltke papiery wysokiej wartości. Nie spisywał wprawdzie dziennika, lubiał jednakowoż spisywać uwagi nad swymi własnymi i różnymi innymi wypadkami. Czy pisemna ta spuścizna ogłoszoną zostanie, jeszcze niewiadomo.

Hamburg d. 1. maja. *Börsenhalle* donosi z Iquique w Chili: Wojska kongresistów (powstańców) zajęły Copiaco, stolicę prowincji Atamaca. Wojska rządowe, 500 Indzi, uciekły do San Antonio.

Paryż d. 1. maja. Ponieważ wielu jenerałów lubi większą część roku spędzać w Paryżu, co się fatalnie na karności wojsk odbija, przypomniał im minister wojny przepisy, odnoszące się do urlopów.

Rzym d. 1. maja. Obiega tutaj pogłoska, niewiadomo o ile prawdziwa, jakoby kardynał Rampolla w imieniu papieża zwrócił uwagę posłów państw obcych przy Watycie, na niebezpieczeństwa, jakiemi fortyfikacje na Rzymu i nowe prochownie rzymskim kościołom i skarbom sztuki zagrażają. Jak słychać, ma Watykan zażądać wynagrodzenia szkód, sprawionych niedawną eksplozją prochowni.

Konstantynopol d. 1. maja. Nelidow wręczył notę Porcie, w której żąda wynagrodzenia 1000 funtów tureckich za to, że statek rosyjski „Kostroma", płynący pod flagą kupiecką, a należący do rosyjskiej floty ochotniczej, został zatrzymany przez dowódzcę Kawaku i trzymany dość długo w areszcie. W nocie tej żąda Nelidow nadto ukarania dymisją dowódzcy Kawaku i ogłoszenia, że rosyjskie okręta, pływające pod flagą kupiecką, mają zupełne prawo przejeżdżać przez tureckie cieśniny.

Wiedeń dnia 1. maja godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe —·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 96·60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 346·75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 161·60. Akcje Unionbanku 240 —. Akcje kolei Karola Ludwika 219·87 Akcje kolei Północnej 284·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 115·62. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) 35·60. Akcje kolei Państwowej 255.75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 250·—. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 198·—. Losy komunalne wiedeńskie 148·50. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 161·50. Galic. oblig. indemn. 105·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 224·75. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 217·80. Akcje Bankvereinu 113·75. Rosyjski rubel papierowy 140·25.

$4^2/_{10}$% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papierowa —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 105·50. 5% renta węg. papierowa 101·50. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 1. maja. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	219 50	222·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassky po 200 zł. w. a.	248 —	251·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł w. a.	308·—	311·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·85	101·55
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	108·90	109·60
„ „ „ $4^1/_2$% los w 50 lat	98·20	98·90
Banku krajowego $4^1/_2$% los w 51 latach	98·70	99·40
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
„ „ „ „ 4%	97·70	98·40
„ „ „ „ 4% los. w $41^1/_2$ l.	95·70	96·40
„ „ „ „ $4^1/_2$% los. w 52 l.	99·95	100·65
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	95·30	96 —
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	60·—	62·—
„ „ „ „ (d. 5%) $2^1/_2$%	53·—	—·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	49·—	52·—
IV. Obligi za 100 zł.		
ndemnizacyjne galic. 5% m. k.	105·—	105·70
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	93·45	94 15
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	101·—	101·70
Kom. banku krajowego 5% w. a. L. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ z roku 1883 $4^1/_2$%	98·50	99·20
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21·50	23·50
Losy miasta Stanisławowa	26·25	28·25
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·46	5·58
Napoleondor	9·20	9·34
Półimperjał rosyjski	9·42	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·41	1·51
Rubel rosyjski papierowy	$1·39^2/_{10}$	$1·42^2/_{10}$
100 marek niemieckich	56·90	57·45

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Wszech nauk lekarskich 481

Dr. Teodor Jendl

po specjalnych studjach na klinice profesora Charcot'a w Paryżu ordynuje

w chorobach nerwów

od 2 do 4 ulica Trybunalska l. 8.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Adolf Weiss

483 **amerykański dentysta**

po odbyciu specjalnych studjów w Berlinie i Filadelfii rozpoczyna praktykę swą dentystyczną z dniem 1. maja przy ulicy Karola Ludwika l. 11.

Potrzebny

wspólnik

z kapitałem 5 do 10 tysięcy do urządzenia agencji i interesu komisowego we Lwowie. Przedsiębiorstwo to jest nadzwyczaj korzystne i zastępować będzie tylko pierwszorzędne domy. Oferty adresować: „Ohne Risico" Annoncen Expedition Bernhard Eckstein, Budapest, Badgasse 4. 487

Przy c. k. Zakładzie wodoleczniczym w Krynicy

480 otwiera

nowo urządzony kompletny

Pensjonat hydropatyczny

z dniem 15. maja b. r.

Dr. HENRYK EBERS,

kierownik c. k. Zakładu hydr. w Krynicy.

Zgłoszenia i zapytania adresować należy: do pensjonatu dra Ebersa w Krynicy.

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne

aż do naturalnej wielkości — wykonywa

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów, Akademicka 18.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych plac św. Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od godziny 9 do 4 po południu i od 5 do 8 wieczór (przy oświetleniu żarowem). Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1890.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30	3·15	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·01	2·38	
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·53		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·30		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Sokala i Bełzca (codzień)				5·41
Z Bełzca (co wtorek i piątek)				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·50	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·15	11·08
Do Zimnejwody-Rudna			4·20	
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·16		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas i Bukaresztu		4·30		
Do Stryja, Ławoczn., Stanisł., Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·55		
Do Bełzca i Sokala (codz.)				8·03
„ „ (co piątek)				2·29
„ „ (co wtorku)				3.44

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po 6 ct. za sztukę.

42

PIENIĄDZ

POWIEŚĆ

EMILA ZOLI.

(Ciąg dalszy).

Sabatani, jeden z największych subskrybentów, znajdował się również, był też i Jautron w gronie wielu wyższych urzędników banku, czynnego już od dni dwóch. Wszystkie decyzje, jakie powziąć miano, były tak dobrze przewidziane i ułożone naprzód, że nigdy żadne pierwsze posiedzenie konstytującego się towarzystwa nie odznaczało się takim spokojem, taką prostotą i zgodą. Deklarację istotnej subskrypcji całkowitego kapitału, jakoteż wpłatę stu dwudziestu pięciu franków za akcję, przyznano jednogłośnie. Potem uroczyście towarzystwo za ukostytuowane ogłoszono. Następnie wybrano radę zarządzającą; miała się ona składać z dwudziestu członków, którzy oprócz wynagrodzenia za znaczki obecności, na które rocznie około pięćdziesięciu tysięcy franków przeznaczono, pobierać mieli, wedle jednego z artykułów ustawy, dziesięć procent od zysków towarzystwa. Ponieważ nie było to do pogardzenia, przeto każdy z członków syndydatu stawiał za warunek udział swój w Radzie.

To też Daigremont, Huret, Sédille, Kolb, margrabia de Bohain, jak również i Hamelin, którego na prezesostwo forytowano, stanęli naturalnie na czele listy, na której pomieszczono jeszcze czternastu mniej ważnych, starannie wybranych pomiędzy najposłuszniejszymi akcjonarjuszami. Nakoniec dotychczas w cieniu się kryjący Saccard ukazał się, gdy nadeszła chwila wyboru dyrektora. Hamelin pierwszy wymówił jego nazwisko. Szmer sympatyczny przyjął tę propozycję i Saccard jednogłośnie wybrany został. Pozostało już tylko wybrać dwóch członków komisji rewizyjnej, mających obowiązek składać zebraniu ogólnemu raport o bilansie i przytem kontrolować rachunki, przedstawiane przez administratora. Były to funkcje równie delikatne, jak bezużyteczne i Saccard zaproponował do ich pełnienia niejakiego Bousseau i pana Lavigniére, z których pierwszy był zupełnie zależny od drugiego, ten ostatni zaś wysoki blondyn, bardzo grzeczny, zawsze potakujący, pałał żądzą wejścia kiedyś do rady, gdy towarzystwo z usług jego będzie zadowolone. Po zanominowaniu tych panów miano już zamknąć posiedzenie, gdy przewodniczący uważał za potrzebne podnieść kwestję premii dziesięciu od sta, przyznanej członkom syndykatu, a wynoszącej ogółem czterysta tysięcy franków, którą to sumę zebranie na jego wniosek zaliczyło do kosztów zawiązania towarzystwa. Była to drobnostka, wiórek z tych, które padać muszą tam, gdzie drwa rąbią. Posiedzenie zamknięto.

Mali akcjonarjusze grupami wychodzili powoli, drepcząc na miejscu, jak stado baranów, większe zaś ryby pozostały na końcu. Na chodniku jeszcze przed bramą panowie ci, zamieniwszy z uśmiechem uścisk dłoni, rozeszli się zadowoleni. Zaraz nazajutrz rada zebrała się w pałacu Orviedo, w dawnym salonie Saccarda, zamienionym na salę posiedzeń. Środek sali zajmował duży stół, przykryty dywanem z aksamitu zielonego, otoczony dwudziestoma fotelami, krytemi tą samą materją. W sali innych już mebli nie było oprócz dwóch wielkich szaf bibliotecznych, których szyby przysłonięte były od wewnątrz jedwabnemi firankami, również ciemno-zielonemi. Obicia ciemno-ponsowe przyciemniały światło w tym dużym pokoju, którego trzy wysokie okna wychodziły na ogród pałacu Beauvilliersów. Z tej strony wpadało tu światło słabe, jakby o zmierzchu, przypominające spokój ze starego klasztoru, uśpionego pod zielonem cieniem odwiecznych tych drzew. Wyglądało to surowo i szlachetnie i miało pozór utrwalonej już dawnej uczciwości.

Rada zbierała się celem utworzenia biura swego i prawie odrazu była w wielkim komplecie o oznaczonej porze na godzinę czwartą. Margrabia de Bohain, wysokiego wzrostu, z małą główką, twarzą matową i arystokratyczną, reprezentował tu istotnie starą Francję. Z drugiej strony Daigremont, siedzący przy stole, uosabiał w sobie wysokie sfery drugiego cesarstwa w całej pełni swego powodzenia, pełnego blasku i zbytku. Sédille, mniej zakłopotany i mniej niepewny, niż zwykle, rozmawiał z Kolbem o nieprzewidywanym zwrocie, jaki się ujawnił na giełdzie wiedeńskiej, i dokoła nich ugrupowali się inni administratorowie, członkowie rady, słuchając, starając się pochwycić jaką pożyteczną wskazówkę, albo też rozmawiając i oni także o swoich zajęciach osobistych i rozumiejąc dobrze, że tutaj są tylko dla dopełnienia liczby i chwycenia swojej cząstki w chwili podziału łupów. Jak zwykle, spóźnił się Huret, przybiegając zdyszany, wyrwawszy się z trudem z posiedzenia jakiejś komisji parlamentarnej. Wytłomaczył się i przeprosił i wnet też wszyscy zasiedli na fotelach dokoła stołu.

Najstarszy wiekiem margrabia de Bohain, zajął miejsce na fotelu prezydjalnym — wyższym i złoconym, niż inne fotele. Saccard, jako dyrektor umieścił się naprzeciwko niego. Natychmiast potem, gdy margrabia zagaił posiedzenie, zapraszając do wyboru prezesa rady, Hamelin podniósł się i zabrał głos, w przemówieniu swem zrzekając się kandydatury. Zdawało mu się — jak mówił — że wielu z tych panów ma na myśli jego na tem stanowisku postawić, ale on zwraca uwagę łaskawą członków rady, iż będzie zmuszony prawie zaraz wyjechać na Wschód; dalej, że pod względem skarbowości, spraw bankowych i giełdowych nie ma najmniejszego doświadczenia i nakoniec, że jestto stanowisko, obciążające wysoką odpowiedzialnością, od której on chciałby się uchylić, nie czując się do niej zdolnym.

Saccard słuchał go, mocno zdziwiony wczoraj jeszcze bowiem rzeczy były zupełnie ułożone; czuł w tem wszystkiem głuchy wpływ pani Karoliny na brata, tem więcej, iż wiedział, że rano mieli oni ze sobą długą konferencję. (C. d. n.)

2423 **Ciągnienie już 17. Maja 1891.**

50 ct. Tryesteńskie losy na schronisko („Seehospiz-Lose") Główna wygrana: 1600 wygranych. **1000 dukatów** wartości. We Lwowie sprzedają pp.: August Schellenberg i Sokal & Lilien.

Transparenty z emblematami, portretami i napisami u A. GETRITZA ulica Trybunalska 16 we Lwowie. 2493

Kurs wiosenny dla dziatwy **w ogródku Froeblowskim** rozpoczął się 1. kwietnia. Wpisy przyjmują się do 1. maja Batorego 32. 2448

Na wiosnę! Towarzystwo powroźnicze w Radymnie poleca 2484 **HAMAKI szpagatowe** wiązane po złr. 3·— za sztukę bez guzów po złr. 4·50 „ „ tudzież przybory potrzebne do gimnastyki na wolnem powietrzu. DYREKCJA: *Ks. Leon Pastor. Marceli Świechowski.*

2495 **Dla rodzin izraelickich!** nastręcza się sposobność **wydania** bardzo dobrze **córki za mąż**. Wymagania: Młodość, piękność, dobre wychowanie i najmniej 40.000 posagu. Starający się jest młodym człowiekiem (29 lat) elegancki i dystyngowany, zdrów, przystojny, pochodzi z szanownej rodziny wiedeńskiej i jest posiadaczem pewnego bardzo rentownego przedsiębiorstwa, co z łatwością może udowodnić — Uwzględnione będą wyłącznie tylko zgłoszenia rodziców lub opiekunów, które zostaną przedłożone do ocenienia głowie rodziny starającego się. Dyskrecja zupełna. Odpowiedź wprost. Pośrednictwo wykluczone. Oferty należy adresować: „J. S." 29. an die Annoncen Exp. von Heinrich Schallek, Wien, Wollzeile 11.

Trawa miodowa *(Holcus lanatus)* nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. BULSIEWICZ**, skład nasion w Bochni. 2213

Uzdolnionego ekspedytora poszukuje urząd pocztowy w Bohorodczanach od 15. maja b. r. Zgłoszenia adresować tamże. 2472

Gorzelnik mający za sobą 12 lat praktyki gospodarczej i 4 lata w Czechach i tu w Galicji, podług nowej ustawy nauki gorzelnictwa, rok drugi samodzielnie kierownictwem jednej z większych gorzelń zajęty, płacąc chlebodawcy po odtrąceniu wszelkich kosztów gorzelni po zł. 1·50 za korzec kartofli — poszukuje z powodu że sam w zajmowanym miejscu dłużej pozostać nie chce, od 1. lipca br. innej posady. O łaskawe oferty uprasza pod adresem „Kierownik gorzelni" w Bylicach p. Nadyby-Wojutycze. 2462

Klatowskie pyszne gwoździki wybrane gatunki I. klasy.

10 sztuk tyloż gatunków	. . .	złr. 3·50
20 „ „ „	. . .	„ 6·50
50 „ „ „	. . .	„ 15·—
100 „ „ „	. . .	„ 28·

Róże zeszłorocznego piastowania wysokopienne 10 sztuk 6 zł., 50 szt. 25 zł., półpniowe 10 sztuk zł. 3·50, 50 szt. 15 zł. **Sadzonki szparagu iwańczyckiego** 2-letnie 100 sztuk zł. 1·80, 1000 szt. 15 zł. Wybór kwiatów dla grup i okien poleca, cenniki darmo i frankowane przesyła **Zakład ogrodniczy** 2355 **Fr. Spora,** Klatowy (Klattau) Czechy.

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:

Saxlehnera Woda gorżka

Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi Janosz** wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich: 2461

szybki, pewny i łagodny skutek.

Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.

Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie **SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.**

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i 2362

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31 Stycznia 1890.

Dyrekcja.

Przedruku nie płacimy.

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franko. Nowość dotąd niebywała: **Książki z wzorami** dla krawców niefrankowane tylko za nadesłaniem złr. 20·—, które po zamówieniu strącone będą z rachunku.

Materjały na ubrania. Peruwien i doskin dla Wielebnego Duchowieństwa, przepisane materje na **mundury dla c. i k. urzędników**, także dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, i służących** na liberję — niemniej sukna na **bilardy, stoliki do gry, pakłak**, także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 złr. Kto pragnie nabyć towar **uczciwie sporządzony, trwały, czysto wełniany**, nie zaś bezwartościowe szmaty, które coraz częściej oferują po cenach bardzo niskich, jednak w gatunku tak złym, że opłata krawca za robotę wartość przedmiotu kupionego przewyższa, ten niech się uda **do największego składu sukna** w Austro-Węgrzech pod firmą: **Jan Stikarofsky w Bernie** morawskiem **(Brünn).** Stały mój zapas towarów dochodzi zawsze do ½ **miliona złr.**, nic więc dziwnego, że w takim światowym magazynie pozostaje wiele **resztek**. Każdy zrozumie łatwo, że z resztek pozostałych próbek wysyłać nie mogę, gdyż rozsyłając ich kilkanaście tysięcy, wyczerpałbym całe postawy sukna na same tylko próbki, ci wszyscy więc, którzy ogłaszają, iż przesyłają **próbki z resztek**, dopuszczają się pospolitego oszustwa, a zamiary ich są nadto wyraźne, by je bliżej określać potrzeba. **Resztki**, któreby się nie podobały, mieniamy na inne lub też zwracamy za nie pieniądze. Przy zamówieniu resztek należy podać dokładnie kolor, cenę i długość. — Wysyłam tylko za zaliczką najmniej **za złr. 10 franco.** — Korespondencję prowadzę w językach: niemieckim, polskim, węgierskim, francuskim, czeskim i włoskim. 2225

Od 20 lat uznane

Bergera Lecznicze Mydło Smołowcowe.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlokłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

A.B. & Cp.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom: **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów**, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera**, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau). **odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.**

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego; w **Brodach** u M. Kulaka; w **Czortkowie** u L. Nossa; w **Tarnopolu** u F. Jamróglewicza, L. Fleischmanna; w **Kopyczyńcach** w apt. Redera; w **Przemyślu** u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego; w **Kołomyi** u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 2296

2368

WIELKI MAGAZYN POWOZÓW firmy **E. & J. STROMENGER we Lwowie,** przy ulicy Karola Ludwika l. 5, zaopatrzony w tym sezonie znów w najrozmaitsze powozy, wózki, tarantasy w najnowszych fasonach, wyrobu własnego, jakoteż powszechnie znanej fabryki nadwornej SCHUSTALA i SPÓŁKI.

Magazyn nowości na suknie damskie **WILHELMA SYDORA** we Lwowie plac Marjacki l. 4 poleca **na sezon wiosenny i letni**: wielki wybór najnowszych **materjałów wełnianych, Fulary jedwabne** oryginalne francuskie **Voil d. Laine** (batyst wełniany) w największym wyborze, satyny, batysty, muśliny, lewantyny, płócienka z pierwszorzędnych fabryk Alzackich, o prawdziwych kolorach, dobre do prania. Magazyn przyjmuje także suknie damskie do wykonania podług ostatnich wzorów paryskich. **Próbki franco. Ceny stałe, najniższe.** 2337

Lwowska Fabryka Asfaltu i ulepszonych ogniotrwałych **tektur do krycia dachów S. Szeligi Łyszkiewicza,** inżyniera Lwów, Korytna 13 — poleca:

Asfalt do fundamentów dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów rola 10 m. □ od złr. 2·50 do 3·50.

Lak asfaltowy do konserwacji dachów tekturowych, Smołę angielską bezwodną MASĘ KAUCZUKOWĄ.

Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach. Niszczy zastarzały grzybek drzewny. — Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr □ od 50 do 75 ct.

Długoletnią poręczą się. 2376

2392 **Administracji kamienicy we Lwowie** poszukuje długoletni administrator, mający praktykę adwokacką i mogący podjąć się zastępstwa interesów prawnych. Zgłoszenia przyjmuje administracja *Gazety Narodowej.*

Otwarcie „Grand Hotelu" w Przemyślu.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Wys. Szlachcie i Szan. P. T. Publiczności, że z dniem 1 maja br. otworzyłem w Przemyślu przy ulicy „Wyjazd z Dworca" i Mickiewicza

„Grand Hotel".

Jest to hotel pierwszorzędny, jedna minuta do kolei, urządzony z wszelkimi wygodami, na sposób zagraniczny. Meble obciągnięte pluszem i baretem. Wzorowa czystość i staranna usługa. Portier i komisjoner w miejscu. Wyborna francuska i polska kuchnia. Potrawy a la carte i per Couverts. Wina i piwa najlepszej jakości. Trzy sale jadalne urządzone wykwintnie.

Dziękując Wys. Szlachcie i Szan. P. T. Publiczności za dotychczas doznane względy w hotelu „Trzy Korony" mam niepłonną nadzieję, że i w tym moim nowym przedsiębiorstwie potrafię sobie przez moją ogólnie znaną zapobiegliwość, łaskawe zaskarbić względy.

Karol Zakrzewski, *właściciel hotelu.* 2469

L. 14080. 2441

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1891/92 nadane będą dwa miejsca funduszowe w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 20. maja 1891.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem ks. Krakowskiem.

Lwów, dnia 17. kwietnia 1891.

Wszelkie chemiczno-mikroskopowe analizy jak: **moczu, plwocin, mleka karmicielek**; dalej: **badania pokarmów, napojów, artykułów spożywczych, handlowych, technicznych, leczniczych, gospodarskich** itp., w celu sprawdzenia tychże **jakości**, czystości lub **zafałszowania**, — wykonuje z całą ścisłością naukową, po najumiarkowańszych cenach **urzędownie upoważnione chemiczno-mikroskopowe laboratorjum WALEREGO WŁODZIMIRSKIEGO** magistra farmacji, chemika sądowego, egzaminowanego na wszechnicy we Wiedniu znawcy artykułów spożywczych **we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 18.** 2275

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania za niezrównane wyroby KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżn, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA, nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy, 31 działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct,

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i ouchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174a)